

LESZEK POLONY

# STARY SĄCZ

**D**UZO mamy w Polsce festiwali muzycznych, lecz żaden z nich nie może pochwalić się tak pięknymi tradycjami jak Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. Brzmi to z pozoru paradoksalnie, bowiem festiwal ów liczy sobie zaledwie dwa lata. Ale muzyka starosądecka, której historię wskreślił twórca owej imprezy STANISŁAW GALONSKI, jest znacznie starsza. Tak stara, jak klasztor Klarysek w Starym Sączu, ufundowany w 1280 roku przez Kingę, żonę Bolesława Wstydliwego.

Reguła franciszkańskiego zakonu zobowiązywała panny klaryski do pielęgnowania śpiewu kościelnego. Nieprzypadkowo więc klasztorom zainteresowali się muzykolodzy. W 1970 roku Mirosław Perz, wybitny znawca muzyki dawnej, natrafił w klasztornych zbiorach na rewelacyjne dokumenty historyczne. Znalazł oto niewielki skrawek pergaminu, z fragmentem 2-głosowej kompozycji Leonina, mistrza paryskiej szkoły Notre-Dame, tworzącego w II połowie XII wie-

ku. Trzeba zaś wiedzieć, iż w epoce powszechnego panowania jednogłosowego śpiewu kościelnego (chorału gregoriańskiego) szkoła Notre Dame była kolebką europejskiej muzyki wielogłosowej. Kunsztowna sztuka łączenia głosów, zapoczątkowana przez Leonina i jego następcę Perotina, przez wiele lat nie znajdowała naśladowców, była umiejętnością rzadką, nowatorską, wyciążającą przyszłe drogi rozwoju muzyki. Okazało się, że siostry klaryski znały i śpiewały tę muzykę. Co więcej, być może same komponowały — w tymże bowiem, 1970 roku, odnaleziono w klasztorze 4-głosową kompozycję conductus „Omnia beneficia”, nie znaną dotąd z żadnych innych źródeł, a zapisaną w początkach XIV wieku. Mirosław Perz przypuszcza, iż rekopis z utworami Leonina ofiarowała klasztorowi Kinga, jako część swojego wiana. Przyniosła go prawdopodobnie z dworu w Budzie, w którym działali w tych czasach francuscy śpiewacy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

## 32 lata temu...

**1** sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie — wielki, dramatyczny zryw przeciwko hitlerowskiemu okupantom. 63 dni trwały heroiczne zmagania mieszkańców Warszawy, okupione śmiercią ponad 220 tys. ludzi i prawie całkowitym zniszczeniem miasta.

Powstanie stało się w dziejach narodu przykładem patriotyzmu i odwagi. Zespolili się w walce wszyscy: obok żołnierzy Armii Krajowej, żołnierze Armii Ludowej i innych formacji lewicowych. Bezpośredni udział w walkach brały rzesze mieszkańców stolicy.

Powstanie stało się także zrywem tragicznym. Dziesiątki tysięcy ludzi złożyły daninę krwi i doświadczyły nieopisanego cierpienia, w imię walki z okupantem o wolność Ojczyzny. Ale podejmujący brzemienne w skutkach decyzje traktowali powstanie jako manifestację zbrojną, której celem miało być m. in. uniemożliwienie przejęcia władzy w kraju przez siły lewicowe. Rozkaz rozpoczęcia powstania wydano bez porozumienia z dowódcą Armii Radzieckiej i dowódcą Ludowego Wojska Polskiego.

W związku z 32 rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego, w sobotę 31 lipca br. odbędzie się w Warszawie w Teatrze Polskim uroczysty koncert poświęcony pamięci poległych. 1 sierpnia na powstańcze mogiły, w miejscach stracił i męczeństwa, przed pomnikami m. in. Bohaterów Warszawy — złożone zostaną kwiaty i zapłoną znicze.



Na zdjęciu: jedna z licznych barykad powstańczych. Fot. CAF — Archiwum

## - kolebką polskiej muzyki

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA

## Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

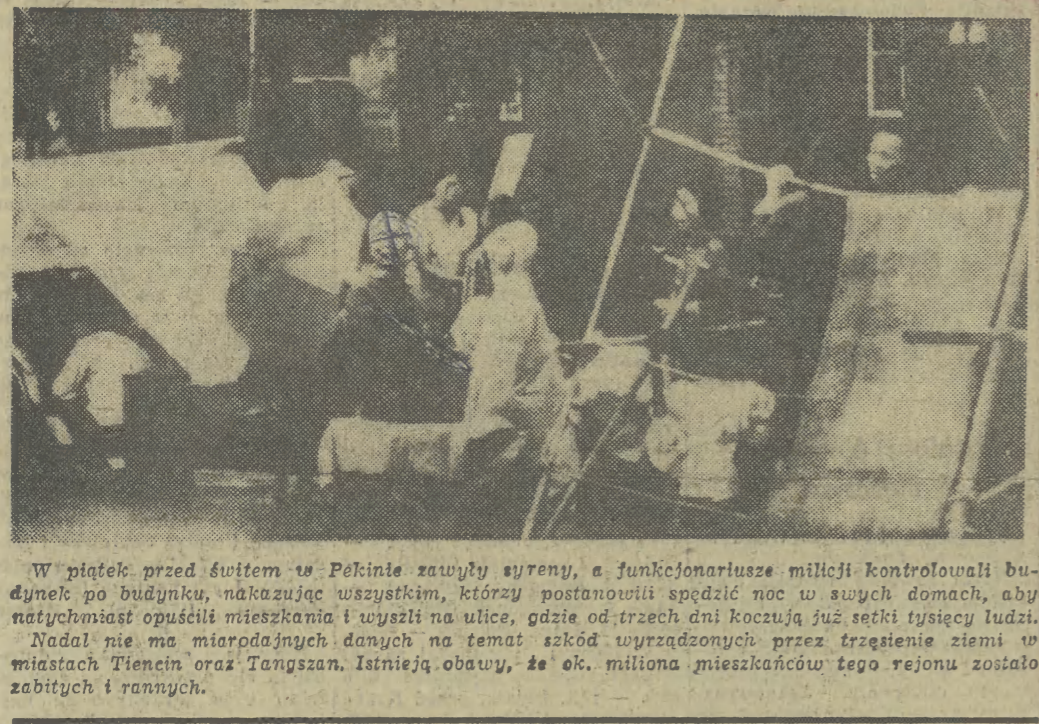
31. VII,  
1. VIII. 1976 R.  
NR 173 (8801)  
ROK XXVIII  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

## Z prac Rady Ministrów i Prezydium Rządu

30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono wytyczne do prac nad projektem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1977, przedstawione przez Komisję Planowania.

Rok 1977 będzie kolejnym etapem konsekwentnej realizacji planu, w którym w pełni zostaną wykonane zadania, jakie wytyczył w swoich dokumentach VII Zjazd PZPR. Strategia ta będzie realizowana przy uwzględnieniu z jednej strony — istniejących warunków, a z drugiej — rosnących możliwości, wśród których na uwagę zasługują rozwój zdolności produkcyjnych w przemyśle, zarówno wydobywczym jak i przetwórczym oraz wdrażany do praktyki postęp techniczny.

Plan na rok 1977 będzie planem ofensywnym. Jego myślą przewodnią i zasadniczym celem jest dalsze umocnienie równowagi w gospodarce, co jest niezbędne dla wykonania zadań wynikających z polityki społecznej partii i państwa. W przemysłowym wydobyciu i przetwórczym — w przemyśle — ważne miejsce w planie na rok 1977 będzie zajmowały sprawy związane z realizacją zadań, jakie wytyczył w swoich dokumentach VII Zjazd PZPR. Strategia ta będzie realizowana przy uwzględnieniu z jednej strony — istniejących warunków, a z drugiej — rosnących możliwości, wśród których na uwagę zasługują rozwój zdolności produkcyjnych w przemyśle, zarówno wydobywczym jak i przetwórczym oraz wdrażany do praktyki postęp techniczny. Ważne miejsce w planie na rok 1977 będzie zajmowały sprawy związane z realizacją zadań, jakie wytyczył w swoich dokumentach VII Zjazd PZPR.



W piątek przed świtem w Pekinie zawyły syreny, a funkcjonariusze milicji kontrolowali budynek po budynku, nakazując wszystkim, którzy postanowili spędzić noc w swych domach, aby natychmiast opuścili mieszkania i wyszli na ulice, gdzie od trzech dni koczują już setki tysięcy ludzi. Nadal nie ma wiarygodnych danych na temat szkód wyrządzonych przez trzęsienie ziemi w miastach Tiencin oraz Tangszan. Istnieją obawy, że ok. miliona mieszkańców tego rejonu zostało zabitych i rannych.

Zgodnie z postulatem „Gazety” sprzed 2 lat — rozbudowa i unowocześnienie Krakowskich Fabryk Mebli

## Aby było na czym jeść i spać

◆ Półtorakrotny wzrost produkcji ◆ Nowy pawilon handlowy ◆ Magazyny i baza transportowa

(INF. WE.) Na niedostatek mebli narzeka cały kraj, ale bardziej dotkliwie, niż w innych rejonach Polski odczuwa się go w Krakowie i w południowych województwach. Sytuację pogarsza bowiem to, że słabo rozwinięty jest miejscowy przemysł meblarski, wskutek czego przeważająca większość mebli sprowadza się z innych województw. Jedynym dużym producentem tych wyrobów na południu Polski są Krakowskie Fabryki Mebli. Należą one w dodatku do mniejszych przedsiębiorstw w swoim zjednoczeniu, nie mówiąc o tym, że sporą część wyrobów przeznaczają na eksport.

O sprawach tych pisaliśmy w Sztafa — przewiduje się budowę zakładu mebli pokojowych, produkcja których osiągnęła wartość 540 milionów złotych, czyli będzie ona półtora raza większa od wartości obecnie wytwarzanych wyrobów. Przewidywany rodzaj mebli w nowym zakładzie to zestawy kombinowane — najbardziej poszukiwane na naszym rynku. Będą to wyroby o podwyższonym stan-

### Depesze P. Jaroszewicza: do premiera ChRL...

WARSZAWA (PAP) W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Chiny, prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz wystosował do premiera Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej Hua Kuo-fenga depeszę kondolencyjną.

### ...i do L. Strougala

WARSZAWA (PAP) W związku z tragicznymi skutkami katastrofy czeskosłowackiego samolotu pasażerskiego, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował do przewodniczącego rządu Czechosłowackiej Republiki Ludowej Lubomira Strougala depeszę kondolencyjną.

## Premier przyjął delegację załogi „Ursusa”

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przyjął w piątek 30 bm. delegację załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus”. W spotkaniu udział wzięli robotnicy reprezentujący różne zakłady, wydziały i służby fabryczne. Obecni byli również prezydent m. st. Warszawy — Jerzy Majewski, sekretarz KW PZPR — Władysław Kąta oraz minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — Franciszek Adamkiewicz.

Toczące się w bezpośredniej i szczerzej atmosferze spotkanie było okazją do rzeczowej dyskusji nad sprawami, którymi żyje obecnie załoga „Ursusa” — od zagadnień produkcji, poprzez różne aspekty pracy wychowawczej i kwestie warunków socjalno-bytowych załogi aż do perspektywy dalszego rozwoju fabryki. Mówiono o tym na tle całokształtu zadań społecznych i gospodarczych stojących dziś przed wszystkimi bez wyjątku ludźmi pracy naszego kraju.

Sięgano w rozmowie do doświadczeń ostatnich tygodni: w tym również do wniosków wynikających z wydarzeń, które 25 czerwca br. zakończył normalny tok pracy w fabryce, spowodowały akcesy i akty wandalizmu — jak to miało miejsce na stacji PKP w Ursusie. Dzisiaj — zapewniał o tym premier — pracownicy „Ursusa” mają ambicję przodownictwa na wszystkich odcinkach pracy, nadrobienia straconego czasu, zmagania niepochlebnej i dla przytłaczającej większości robotników — niesłusznej opinii. Niedawna, bolesna dla załogi doświadczenia — stwierdzano — staną się nauką na przyszłość.

Obecna postawa załogi gwarantuje, iż skutecznie przezwyciężą będzie ona kłopoty i pomyślenia realizować ważne dla całej gospodarki, a zwłaszcza dla rolnictwa — zadania przemysłowe. Dobrze dokumentują to między innymi: wzrost wydajności produkcji, śledzący na niektórych wydziałach 4 proc., realizacja dodatkowych zobowiązań, odrobienie zaległości, jest to — wykazywali robotnicy — nasz patriotyzm, główny (DOKONCZENIE NA STR. 2)

### Prezydent Ford o rozmowach SALT

Prezydent Ford skierował do Kongresu orędzie, w którym przedstawił swój punkt widzenia na stan radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych (SALT). Orędzie stwierdza, iż w obecnym stadium rozmów ZSRR i USA dokonały znacznego postępu od czasu wiedeńskiego spotkania na najwyższym szczeblu.

### Komplikacje w Libanie

Przywódcą Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jassera Arafata przesłał prezydentowi Egiptu, Anwarowi Sadatowi dwie depesze, w których poinformował go, iż odcina się od podpisanego w Damaszku komunikatu syryjsko-palestyńskiego i jego treści, ponieważ strona syryjska dodała własną klauzulę do podstawowego dokumentu.

### Wyrok na terrorystę

Sąd okręgowy w Margedburgu skazał na 15 lat więzienia obywatela RFN Guentera Geideckę, któremu udowodniono dokonanie aktów terroru na terytorium NRD, wielokrotne uświadczanie pod pełnią morderaństwa na żołnierzy służby granicznej tego kraju i pomoc przy nielegalnym przekraczaniu granicy.

### Emocje na finiszu

Jeszcze Igrzyska Olimpijskie w toku, jeszcze trwa pasjonująca walka o medale, a już do kraju powracają zawodnicy — kibicami, którzy montrealiści występ począł mogą sobie za sukces jak i ci, którym na olimpijskiej arenie niezbyt się powiodło. Przed kilkoma dniami witaliśmy sensacyjnego zwycięzcę 5-boju nowoczesnego Janusza Gerarda Peciaka-Peciaka, a wczoraj na lotnisku Okęcie zamełowała się 160-osobowa grupa przedstawicieli 11 dyscyplin lekkiej atletyki, piłki ręcznej, szermierki, pływania, zapasów klasycznych, strzelectwa, wioślarstwa, boksu i judo. Wśród nich byli dwaj złoci medalisti, Zbigniew Kaczmarek i Kazimierz Lipiński. Serdeczne powitanie zgotowano zawodnikom. Wszystkim wręczono kwiaty i gratulowano wyników uzyskanych w Montrealu. Przy dźwiękach górniczej orkiestry z Siedmiogrodu witali przyjeźdźców z kibicami i G. Cziurę. Na Kazimierza Lipińskiego czekał wraz z kibicami zespół folklorystyczny z Dębicy. Godne to były pozdrowienia za chwilę wrzeszczących dostarczyli nam zawodnicy w ciągu ostatnich dni.

A dziś, kiedy u nas zaczęło świtać, siatkarze przystąpili do najważniejszej próby w olimpiadzie. Walczyli o złoty medal ze znakomitym zespołem radzieckim. I chociaż osobiście wierzę w ich ostateczny sukces, to nawet w wypadku niepowodzenia widać ich będącymi nie mniej serdecznie. (kraj)



Rozpoczynając druk „Gazety” jeszcze nie wiemy, jakiego koloru medal zdobyli nasi siatkarze. Bez względu na rodzaj kruczczy — spłisli się znakomicie. Na zdjęciu: Karbarz i Wójtowicz blokują atak Kubanczyka Vichesa. (CAF — telefoto)



W rolnictwie każdy dzień wypełnia coraz bardziej wytężona praca. Tak już będzie przez najbliższe tygodnie. Nadszedł bowiem okres, w którym trzeba starannie i bez strat zbierać z coraz większego arealu szybko dojrzewające zboża. I choć dzisiaj sięgają trzeba do nowoczesnych metod organizacji robót, zapewniających najlepsze wykorzystanie maszyn i wysiłku żniwiarzy, bywa, że i tak, jak na zdjęciu trzeba wykonywać prace w polu.

## W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

### Mój zły dzień na Olimpiadzie

Polscy sportowcy dostarczają nam codziennie niezwykle przyjemnych emocji. Wiele ulotów już diabli wzięli. Ludzie siedzą przy telewizorach do rana. Na cześć naszych medalistów pieją nie tylko kibice, ale również, doświadczeni, kognuty. Sam szalenie się cieszą, gdy nasi wygrywają. Ani mi w głowie wyrzucić się tych emocji.

Warto jednak chociaż przez moment zastanowić się nad konsekwencjami tej powszechnej euforii. Wszystko jest w porządku do chwili, gdy traktujemy sport jako sposób na utwardzenie naszego odczuwania i myślenia o sprawach większych i ponadczasowych. Gorzej, gdy sport zaczyna być traktowany jako namiastka, jako rekompensata niepowodzeń i marzeń o sukcesach. Mówi się wiele o formie i o dobrym dniu zawodników na Olimpiadzie. Bardzo dużo mówi się również o psychice sportowców. Nikt nie mówi o tym, że kibice mają również swoje dobre i złe dni. Nikt nie chce się zdobyć na taką szczerość. A przecież jest faktem, że nie zawsze naszej euforii towarzyszą nasze najszlachetniejsze motywacje.

Sam łapię się na tym, że w wielu przypadkach zaczynam być po prostu obrzydliwy. Na szczęście czuję potem do siebie niesmak i mam do kibica Szumowskiego dużo pretensji. To jakoś chroni mnie przed degeneracją. Po tem zasiadam w fotelu i bardzo życzliwie swoich złych instynktów. Niez to razy zapalam się na tym, że życzyliem uszytych najgorszego zorem. Niewiele tutaj pomoże moralizowanie.

O wiele bardziej niebezpieczne od prywatnego rachunku sumienia, są rachunki dotyczące świadomości zbiorowej. To ciągle podkreślanie, że przekroczyliśmy plan medalii olimpijskich o ileś tam procent, jest uderzeniem w wiarę i w brawo intencjom, odwołaniem się do złych instynktów społecznych. Taki żargon pseudoprodukcyjny uśmiału bowiem zasugerować pomieszanie rzeczywistości sportowej z rzeczywistością ekonomiczną. Nie jest to chyba potrzebne naszej ekonomii, ani naszemu sportowi. Pomimo precyzyjnie przygotowanej przedolimpijskiej, powinna istnieć jakaś subtelna różnica między marzeniami sportowców, a naszymi planami ekonomicznymi. Tym bardziej, że patrząc na zmagania olimpijskie, w których tak często o kolejności decyduje zwykły przypadek, łatwo by można dojść do wniosku, że podobne przypadki rządzą ekonomią. To jest dopiero odwołanie się do najgorszych instynktów społecznych.

Cieszę się z medali olimpijskich razem z Wami i życzę Wam wykonywania planów produkcyjnych mimo zarzanych nocy przed telewizorem.

# KRONIKA DNIA

## Premier przyjął delegację załogi „Ursusa“

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

obowiązek. Załoga „Ursusa“ — dająca w przeszłości liczne przykłady sumiennej, wzorowej pracy — będzie skutecznie i zdecydowanie reagować na wszelkie przejawy marnotrawstwa siły i energii, bumelactwa, nieposzanowania mienia społecznego, na demagogię, na postawy oportunistyczne i brak dyscypliny.

W toku spotkania podkreślano wielokrotnie kluczowe znaczenie poprawy stylu i jakości działania wszystkich ogniw socjalistycznego zakładu pracy: administracji, dozoru technicznego, samorządu robotniczego, organizacji młodzieżowej. Ma to znaczny wpływ na pogłębianie socjalistycznej demokracji, na kształtowanie się ludzkich postaw — aktywnych, zaangażowanych, świadomych praw i obowiązków.

We wszystkich robotniczych wypowiedziach wyrażano się — zaakcentowało to podsumowując spotkanie Piotr Jaroszewicz — prawniwością ocenę niedawnych wydarzeń. Realizacji ambitnego programu dalszego rozwoju kraju — stwierdził premier — musi towarzyszyć dzisiaj

bardziej niż kiedykolwiek ogólna dyscyplina i przekonanie o słuszności drogi i celów, ku którym zdążamy. Musimy — podkreślił Piotr Jaroszewicz — niejako w marszu przezwyciężać trudności jakie rodzą się między innymi w wyniku skomplikowanych i złożonych procesów ekonomicznych.

Wierzymy — powiedział Piotr Jaroszewicz — że wyciągnięcie prawidłowe wnioski z przeszłości, że będziecie — jako wielkoprzemysłowa załoga jeszcze lepiej i wydajniej pracować, zwiększać swój udział w procesach wszechstronnego rozwoju Polski Ludowej. Jesteśmy też przekonani, że podacie tym wielkim zadaniem, że pracować i postępować będziecie tak jak przystało wielkoprzemysłowej klasie robotniczej socjalistycznego, nowoczesnego państwa.

Kończąc swe wystąpienie premier zapewnił, iż przekazał i sekretarzowi KC PZPR — Edwardowi Gierkowi wnioski i refleksje jakie stały się plonem spotkania oraz słowa robotników „Ursusa”, iż będą oni wiernie i dobrze służyć partii i narodowi.

(m) DZIESIĘCIOKROTNE wzrosła w ub. roku ilość międzynarodowych umów o kooperacji przemysłowej i naukowo-technicznej zawieranych między krajami — stwierdził sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Obserwatory wiąże ten fakt z odprężeniem w Europie wywołanym wynikami KBWE.

● CZĘŚCIOWA AMNESJA dla wzięwłów politycznych Hiszpanii ogłosił król Juan Carlos. Amnestia nie obejmie skazanych za akty terroru.

● WZRASTA NAPIĘCIE w RPA. Wśród emigracyjnych działaczy południowoafrykańskich panują obawy, iż policja może dopuścić się

### Z dalekopisu

provokacji, aby uzyskać pretekst do rozprawienia się z ruchem protestu przeciwko apartheidowi.

● RZĄD ZSRR przesłał narodowi chińskiemu kondolencje w związku z trzęsieniem ziemi w prowincji Hopen.

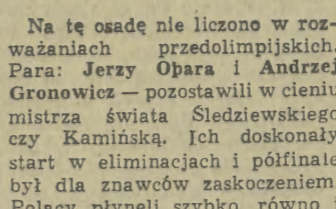
● LEONID BREŻNIEW spotkał się z przebywającym w ZSRR sekretarzem generalnym KC KPCz Gustawem Hussakiem.

● PREZYDENT Ugandy Amin wyraził zgodę na przedyskutowanie sporu z Kenią przez delegację rządową obu krajów. Rozmowy miałyby się odbyć w Nairobi.

● PREMIER Madagaskaru pułkownik Joel Rakotomalaga zginął w katastrofie śmigłowca. Katastrofa wydarzyła się w czwartek niedaleko Tananarivy. Poza premierem zginęli m. in. szef sztabu sił zbrojnych Madagaskaru oraz minister ds. rozwoju wsi.

## • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

# Opara i Gronowicz srebrnymi medalistami



Na tę osadę nie liczone w rozważaniach przedolimpijskich. Para: Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz — pozostawili w cieniu mistrza świata Siedzińskiego czy Kamińskiego. Ich doskonały start w eliminacjach i półfinale był dla znawców zaskoczeniem. Polacy płynęli szybko, równo i w pokonaniu polu pozostawiali lepszych dotąd rywali. Swoje wielkie możliwości i klasę zademonstrowali dopiero w finale. Stoczyli pasjonującą walkę z osadą radziecką i po emocjonującej walce zwyciężyli. Wyrwali wyraźnie z trzeciej na miejsce osadę Węgier. Tak więc Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz osiągnęli wielki sukces i wzbogacili nasz kraj reprezentacji o srebrny medal.

Niestety, nie powiodło się R. Kosiniemu w c-1 na 500 m. Przypłynął on na ostatnim 4 miejscu i został wyeliminowany.

Znakomity występ w półfinale miała na dystansie 500 m w K-1 — Ewa Kamińska. Płynęła ona na trzecim torze, a obok niej reprezentantki CSRS, RFN, i Kanady. Polka nie dała im żadnych szans i zdecydowanie zwyciężyła.

Przykrą niespodzianką sprawiła nasza osada dwójka kajakowa, na 500 m R. Obrski i G. Siedziński. Polacy zajęli 4 miejsce i nie przodali się do finału.

Świetnie natomiast spisała się dwójka kajakarzy — Opara i Gronowicz, która na dystansie 500 m wygrała swój półfinał. Ostatnią polską osadą, która

ubiegała się o półfinał olimpijski na dystansie 500 m, była nasza dwójka kajakarek Kazaneczka i Kulezak. Polki dobrze wystartowały zajmując 2 pozycję za zawodniczkami NRD. Przed metą nasze reprezentantki zwolniły i pozwoliły się wyprzedzić osadzie Bułgarii. Ukończenie wyścigu na 3 miejscu dało polskim kajakarkom awans do finału.

Finały kajakarzy rozpoczęły się od wyścigu kajaków jedynek mężczyzn na dystansie 500 m. Zwyciężył Rumun Diba przed rep. Węg. Sztaniów oraz Helmem (NRD). Siedziński sprawił pewnego rodzaju zawód bowiem zajął dopiero 5 miejsce.

Wyniki: 1. Diba (Rumunia) — 1.46.41, 2. Sztaniów (Węgry) — 1.46.95, 3. Helm (NRD) — 1.46.90, 5. Siedziński — 1.48.49.

W biegu finałowym K-1 kobiet na dystansie 500 m. Ewa Kamińska zajęła 4 miejsce przegrywając brązowy medal o 0,19 sek z zawodniczką węgierską. Złoty medal zdobyła reprezentantka NRD Zirrow przed Korzsunową (ZSRR).

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

W bieżącym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Siedziński. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak płynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

## Z prac Rady Ministrów i Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W ostatnim numerze czasopisma „Kommunist” ukazał się artykuł zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPCZ Borisa Ponomariowa, zatytułowany „Międzynarodowe znaczenie Konferencji Berlińskiej”.

Konferencja Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy stanowi ważny etap w powojennej historii ruchu komunistycznego Europy i całego świata — czytamy w artykule. Przyczyniła się ona do zespolenia partii komunistycznych i robotniczych, podniosła ich autorytet jako najbardziej wpływowej siły politycznej współczesności, ponownie wykazała przodującą rolę komunistów w walce o żywotne interesy klasy robotniczej i mas ludowych.

Wyniki Konferencji Berlińskiej świadczą o tym, że 29 bratnich partii, zrzeszających 29 milionów komunistów z krajów kapitalistycznych i socjalistycznych Europy, występuje — przy uwzględnieniu konkretnych warunków, w jakich działają i specyfiki rozwijających przez nie zadań — ze wspólnych pozycji w kwestiach postawionych kolektywnie na porządku dziennym Konferencji.

Obecnie — podkreśla B. Ponomariow — gdy odwrócić zapuszcza głębokie korzenie i powstaje coraz więcej przesłonek, aby uczynić je nieodwracalnym, urowogwie pokoju usiłują przejść do kontrofensywy. W chórze tych, którzy nigdy nie ukrywali swej wrogości wobec uzdrowienia stosunków międzynarodowych, od czasu do czasu dają się słyszeć głosy przedstawicieli bardziej umiarkowanego skrzydła klasy rządzącej. Przed-

stawiciele tego skrzydła związali z odprężeniem swoje rachuby na dokonanie wyłomu w świecie socjalistycznym, osłabienie pozycji ruchu wywołającego. Obecnie, gdy ich rachuby zostały pokrzyżowane, demonstrują swe „rozczarowanie” odprężeniem.

Rachuby na osłabienie europejskiego ruchu komunistycznego, na fiasko Konferencji — kontynuuje autor — były oparte na całkowitym niezrozumieniu zasad i charakteru stosunków wzajemnych między partiami komunistycznymi różnych krajów. Komuniści potwierdzili, że pozostają zarówno patriotami, jak i internacjonalistami, że dostrzegają rosnącą współzależność tych dwóch aspektów odpowiedzialności za przyszłość swych krajów, za sprawę klasy robotniczej.

Znaczenie międzynarodowej solidarności w naszych czasach jest olbrzymie i — jak podkreślano na Konferencji — „nie można jej niczym innym zastąpić”. Odstąpienie od tej zasady oznaczałoby wielkie zwycięstwo wroga klasowego. Takie stanowisko zostało wszechstronnie uzasadnione. Wskazywano m. in., że współczesny rozwój gospodarczy i polityczny sprawił, iż wiele żywnych problemów stało się problemami międzynarodowymi. I tylko wiążąc, tj. internacjonalistycznie, stosunek do tych problemów pozwoli rozwiązywać je w sposób

prawniwoy. Tylko takie podejście zapewni wykorzystanie wielkich możliwości politycznych, którymi dysponują obecnie komuniści. Jeżeli możliwości te zostałyby zmarnowane, siły reakcji imperializmu znów poważnie zagrożą Europie i całemu światu.

Z punktu widzenia polityki światowej Konferencja dała jasną i szeroką odpowiedź na sprawy dróg materializacji odprężenia, nadania mu charakteru nieodwrotnego. Chodzi o:

■ podjęcie efektywnych kroków dla poleśnienia kresu wyścigowi zbrojeń i dla rozbrojenia;

■ konsekwentne wcielanie w życie zasad pokojowego współdziałania i wszystkich zobowiązań oraz porozumień międzynarodowych opartych na tych zasadach;

■ rozwój wzajemnie korzystnej współpracy między państwami niezależnie od ich ustroju społecznego oraz zacieśnienie wzajemnego zrozumienia między narodami;

■ rozzerzenie strefy odprężenia na cały świat, utrwalenie pokoju, bezpieczeństwa i niezależności narodowej na wszystkich kontynentach,

■ organiczną jedność walki o pokój i walki o postęp społeczny.

Z punktu widzenia rozwoju międzynarodowego ruchu komunistycznego Konferencja była:

■ wyrazem jedyności wobec najważniejszych problemów współczesności omawianych na Konferencji, co znalazło wyraz w dokumencie końcowym;

■ wyrazem dążenia komunistycznych partii Europy, by w walce o wspólne cele działać jeszcze konstruktywniej i jeszcze bardziej solidarnie w oparciu o wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina.

Konferencja jeszcze raz potwierdziła, że komuniści rozumieją swój obowiązek i są zdecydowani wykonać szczerą misję, jaką powierzyła im historia.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

drogi dojazdowe, kanalizacje, światło. Związane z tym koszty a także wydatki na budownictwo socjalne i ochronę środowiska — finansowane będą w kwocie 90 mln złotych przez Krakowskie Fabryki Mebli.

Dojamy, że przekazany przez miasto teren pod budowę posiadać będzie uzbrojenie, m. in. w

## W górniczo-energetycznym „Belchatów” Prezydium Rządu ustaliło zadania dla odpowiednich resortów.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o wzbogaceniu i intensyfikacji produkcji sprzętu oświetleniowego.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu wysoko oceniono rezultaty osiągnięte przez młodzież w ramach patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. W ciągu ostatnich lat wybudowano w ramach patronatu przeszło 12,1 tys. mieszkań. Rząd zwrócił się do organizacji młodzieżowych, aby poprzez patronat uzyskiwały w latach 1976-1980 co najmniej 25 tys. mieszkań.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

Prezydium Rządu zajął się z propozycjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie ujednolicenia zasad sprawowania ogólnego nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem zawodowym. Przewiduje się, że nadzór nad szkołami prowadzonymi przez różne resorty znajduje się w gestii ministra oświaty i wychowania, a na szczeblu wojewódzkim — Kuratorów Oświaty i Wychowania.

&lt;

TADEUSZ STEC

# „GLINK” WIE CO WAŻNE

Wszelchwiąt, loty kosmiczne, poznanie nowych planet, jakże pasjonujące to sprawy. Jednakże w gorlickim „GLINKU” czyli w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych każdy pracownik, jak rzadko gdzie, związany jest mocno z realiami Ziemi.

Jest to — bowiem, największy w Polsce zakład, który produkowanymi przez siebie urządzeniami wspomaga człowieka w podboju podziemi. „Glink” wytwarza je za ponad 2 miliardy złotych rocznie! Są to zmechanizowane obudowy górnicze do wydobycia węgla w niskich i średnich pokładach, maszyny i sprzęt wiertniczy do drążenia pokładów na głębokość 3 tys. metrów. Nie ma więc przesady w stwierdzeniu, że „Glink” jest jednym z ważnych współtwórców wysokiej rangi w kraju i w świecie polskiego górnictwa. Niemal każda z wytwarzanych przez ten zakład maszyn, to nagromadzenie techniki z najnowszych dziedzin: mechaniki, elektroniki, sprężarki, do wielu prac pod ziemią mogło wywołać górników od kilofa i łopaty. Spore ma w tym zasługi gorlicki „Glink”, który swoje głosne na cały kraj osiągnięcia techniczne i gospodarcze — zawdzięcza w niemałej mierze współpracy z nauką.



Współdziałanie to — mówi kierownik działu technicznego mgr inż. Witold Pawlus — jest czymś zupełnie naturalnym i oczywistym. Z nasza produkcją wiąże się bowiem dziesiątki zagadnień technicznych, organizacyjnych, technologicznych, którym nie moglibyśmy sami sprostać. Najlepszy dowód, że utrzymujemy kontakty z czołową nauką, to liczne prace naukowe i badawcze, które w naszym zakładzie wykonują pracownicy, niegłęboko od tego, iż dysponujemy własnym zapleczem technicznym i laboratoryjnym. Również dla naukowców nasz zakład, sądzi, stanowi praktyczne pole konfrontacji z przemysłową praktyką.

Kiedy pytam o bardziej znaczących partnerów w owej współpracy, inżynier Pawlus wymienia Akademię Górniczo-Hutniczą, Instytut Odlewnictwa, Instytut Naftowy, Politechnikę Krakowską. Ta ostatnia uczelnia od 15 lat utrzymuje przy zakładzie punkt konsultacyjny; z jego pomocy korzysta obecnie 60 studiujących pracowników fabryki. Tylko w okresie minionych dwóch lat ponad 1500 studentów AGH odbywało praktyki walcacyjne i dyplomowe. W Gorlicach organizowane są także studenckie obozy naukowe. Równocześnie 12 pracowników „Glinka” uczesza na studia doktoranckie lub ma otwarte przewody doktorskie w AGH.

Jest to tylko jeden z wycinków obustronnej współpracy. Szczególnie wysoko cenimy się do kontaktów z nauką — w Instytucie Górniczych Maszyn Przerobowych i Automatyki AGH przy uruchamianiu produkcji nowych urządzeń dla górnictwa węglowego, zdawano sobie sprawę, iż może on niejedno ujawnić. Mało dawna przy zakłady w Gorlicach, idzie tu zwłaszcza o zmechanizowane obudowy

Wniośn kooperacyjnych — przyniosły w sumie oszczędność 32 mln złotych. Dądo to „Glinkowi” równocześnie czołową lokatę w kraju w dziedzinie ujawniania rezerw. Dotychczasowe wyniki, to jednak dopiero początek. Przewiduje się, że realizacja wniosków dotyczących uruchomienia rezerw przyniesie wzrost produkcji do roku 1980 o 325 mln złotych. Tyle bowiem ma do wygrania zakład „Glinka” w stawce o rezerwy.

Liczyć się będzie także realizacja wniosków racjonalizatorskich, wszak tylko w ub. roku zgłoszono ich w fabryce 800.

Trwale wieży, trwałe formy współpracy ludzi nauki z gorlickim potentatem — stanowią solidne podstawy do doskonalenia tych kontaktów w przyszłości. Związczą że „Glink” w najbliższych latach stanie się kombinatem o rozszerzonym programie produkcji. Powstaje tu bowiem wielki zakład, który będzie wykonywał odkurki przeznaczone na części maszyn wiertniczych i górniczych. Podobnym celem służyć będzie nowoczesna olbrzymia odlewnia, której budowa ruszy ma w przyszłym roku. Już choćby tylko w tych dwóch zakładach znaleźć się niejedną temat, który stać się może przedmiotem współpracy gorlickiego „Glinka” z nauką „Glinkiem”.

sięliśmy skombinować dalsze sumy. Postanowiliśmy z mężem dokonać dalszych przeszukań w pokoju ojca, bowiem wychodziłoby z założenia, że skoro nie robił żadnej kwestii z tej pierwszej kradzieży — poza nazwaniem mnie złodziejką — to na pewno w dalszym ciągu nie będzie wyciągał wobec nas konsekwencji, jeśli ponownie go okradniemy.

Wkrótce dostaliśmy cudzym kosztem, nie uczyli się i nie pracowali. Ale wciąż im było mało. Mając komfortowe, umebłowane mieszkanie nie zaprzestają okradzać zegarmistrza. Dalsze skradzione setki tysięcy złotych zostały zadysponowane przez docenistwo Jana i Aniela na zakup kolejnego mieszkania. W Nowej Hucie za 380 tys. zł kupiono przytulne mieszkanie. Pan docent był zdania, że to ile Andrzej nie rozwiędzie się z Krystyną, to nowo nabyte lokum zostanie przekazane ich młodszym synowi — Krzysztofowi.

W dziewięć dni po tej transakcji Andrzej raz jeszcze postanowił dokonać włamania do pokoju teścia. Tym razem pominał jednak żonę obawiając się, że Krystyna mogłaby zażądać podziału

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

Bedzie to opowieść o pożądaniu. Zwykłym, przyziemnym. O chęci posiadania pieniędzy.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

## JACEK ŻUKOWSKI

# GRUNT TO RODZINKA

Andrzejem. W starym wadze zobaczyłam pakowane po 100 tys. zł paczki z banknotami w ilości 14 paczek; złote monety 20-dolarowe i złota biżuteria. Kilka paczek jeszcze na strychu przeliczyliśmy. Zabraliśmy trzy lub cztery. Obok była metalowa kasetka, a w niej dolary kanadyjskie i USA; zabraliśmy około 1500 dolarów. Zabrane pieniądze schowaliśmy w szafkach głośnikowych.

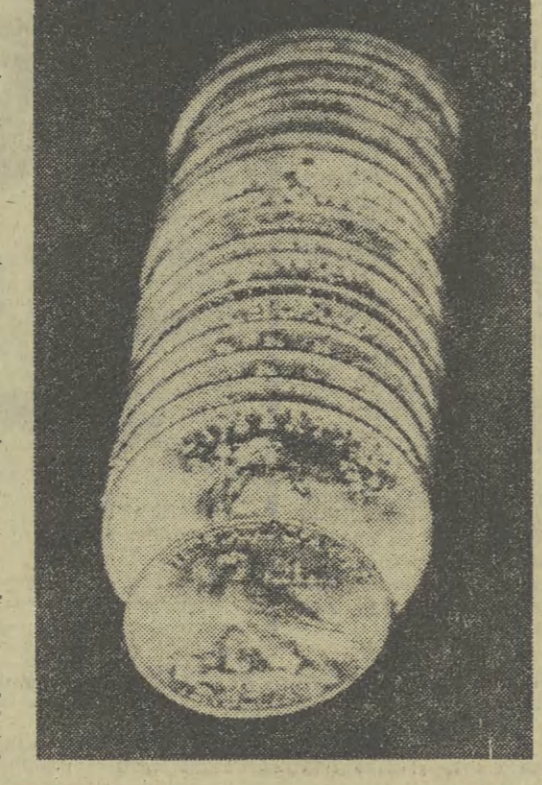
MALGORZATA lat 18 — uczennica liceum, „narzeczona” Andrzej — „Zamierzaliśmy się pobrać, kiedy Andrzej dostanie rozwód i kiedy będzie miał pieniądze. Parę dni przed ślubem rozmawialiśmy na ten temat pół żartem, pół serio, Andrzej opowiadał, że też jest zegarmistrzem, ma dużo pieniędzy, ale nikomu, nawet rodzinie nie daje. Określił go jako — sknerę. Andrzej brał pieniądze, odkrył jakąś czerwoną smatkę i aż mu się zaczerwieniły w oczach. Była to złota biżuteria...”

MARIA lat 19, uczennica liceum, przyjaciółka „narzeczony” Andrzej. — Uświadomiłam sobie, że mogę mieć dużo pieniędzy i chciałam je mieć. Andrzej wyjął klucze ze schowka pod rynną. Płynąłam czy ktoś nie nadchodzi. Objętościowo było dużo tych pieniędzy. Leżały na naszym poręczym tapczan. Zabralam równo 60 tysięcy zł.”

JAN lat 54, docent dr inż. nauk technicznych, ojciec Andrzej — „Myślałem, że jeśli dolary kupuję na mieszkanie, to to nie jest przestępstwem... W czasie pierwszego przesłuchania mnie w charakterze podejzanego zatałem przed prokuratorem to, że nie wiadomo mi było iż pieniądze które otrzymałem od Andrzeja i Krystyny, pochodzą z kradzieży. Jestem zorientowany, iż kradzież taka faktycznie miała miejsce i dlatego zrozumiałem, że przyjęta przez mnie linia obrony nie ma sensu...”

ANIELA — pani docentowa, matka Andrzej, pomagająca ukryć skradzione pieniądze.

HALINA — bliźniacza siostra Krystyny, również podkradająca (choć na mniejszą skalę) pieniądze tatusia.



„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

„Później Andrzej — Aniela, zaproponowała aby zdeponowali je w mieszkaniu państwa docentów, bo tam będą bezpieczniejsze. Jedzie więc z synem do domu okradanego systematycznie zegarmistrza i zabiera „na przechowanie” trzy paczki banknotów po 100 tys. zł każda, pierścionek z brylantem, złote monety 20-dolarowe. Innym razem znow przewozi do swojego domu dalsze 300 tys. zł.

### Przebrany ZAKŁAD

...mochód na poboczu i pełni wrażeń wrócili do swoich domów.

### PIERWSZY WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Dorodny bociek, przysłuchujący się grze pastuska na fujarce, połyknął jak tur myśliwy z dwururką w garści i psem u nogi, a tu znowu borowik i rydz, trzymane z dumą przez zbirca... Figurki te, wystrugane z owocowego drewna, cechują prostotą, liryzm, znakomite wyzucie charakteru modelu. Ich autorem jest Jan Centkowski z Nieszawy na Kujawach, uważany przez znawców za jednego z najwybitniejszych naszych twórców ludowych tego regionu. A przecież... Na Kujawach, Pałukach, w Borach Tucholskich pracuje i tworzy wielu utalentowanych rzeźbiarzy, plecionkarzy, hafciarek, kornaczarek, malarek, garniarzy, kowali, których prace zdobią niejedno muzeum etnograficzne i żywo interesują „Cepelie”.

Najbogatsze w żywy folklor są bodaj Pałuki, a na nich miasteczko Keynia. Działa tam rzeźbiarka i miłośniczka ludowej kultury — Klara Prilowa, kierująca znanym w kraju i za granicą zespołem „Pałuki”. Rozwojowi twórczości ludowej dobrze służy mecenat Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, które gromadzi dokumentację, funduje stypendia dla twórców, popularyzuje sztukę ludową. Cennym dopięciem twórczości artystów-amatorów stały się doroczne „Dni folkloru” na Kujawach, Pałukach, Kaszubach i w Bydgoszczy.

### HARCERZE WZOREM IKARA...

Lótniarstwo — czyli loty współczesnych Ikarów, staje się coraz bardziej popularnym sportem w Polsce i to zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży. Od dwóch miesięcy w Strzelinie (woj. wrocławskie) działa pierwszy na Dolnym Śląsku harcerski klub lótniarski „Ikar”. Młodzi amatorzy latania przy pomocy skrzydeł na wzór ptaków, zbudowali własnym sumptem lótnię — czyli „wehikuł” do unoszenia się w powietrzu. Przy jego pomocy wykonali już liczne udane loty z pobliskich otaczających Strzelin wzgórz. Obecnie, podczas wakacji harcerze-lótniarze ze Strzelina budują dwoje kolejne lótnie. Będą dzięki nim latać częściej i dłużej już w sportowej rywalizacji.

### GDZIEŚ W POLSCE

### WAKACJE W... MUZEUM

Atrakcyjny program pobytu dla najmłodszych gości — uczestników kolonii i półkolonii — w okresie letnich wakacji przegolowało muzeum historyczne miasta Wrocławia. Codziennie odbywają się tutaj interesujące spotkania ze sztuką i historią. W podziemiach oddziału muzeum historycznego na „Wzgórzu Partyzantów” wyświetlane są dla młodzieży dokumentalne filmy stanowiące uzupełnienie wystawy pt. „Zwycięstwo 1945”. Pracownicy muzeum w okresie wakacji odwiedzają także kolonie i półkolonie opowiadając młodzieży o historii miasta nad Odrą.

### NA LATO — SPIWORY I NAMIOTY NA ZIMĘ — „MARKERY”

Bielskie Zakłady Wyrobów Filcowych i Zakłady Sprzetu Sportowego „PolSport”, z każdym rokiem rozszerzają asortyment swojej produkcji, wprowadzając na rynek nowe, poszukiwane wyroby. Dawniej wyrabiano tu kapelusze damskie i męskie, dziś — produkuje się atrakcyjne i wysokiej jakości spiwory turystyczne, za które bielskie zakłady otrzymały specjalny medal na Targach Sportowo-Turystycznych „Test 76”. W br. wyrabiają już 13 wzorów, a dalsze 6 wprowadza się jeszcze do produkcji; roczna produkcja spiworów wynosi 150 tys. sztuk. Są to spiwory jedno i dwuosobowe z kapuzą i bez (z zamkiem błyskawicznym) wykonane z anilany i kolorowego siłonu.

„PolSport” wykona w br. 180 tys. sztuk składanych mebli kempingowych, za które otrzymał również medal. Rozszerzono wyrob naczyń i kubeczek turystycznych oraz drewnianych i metalowych rakiet do komelki. W wyniku umowy kooperacyjnej z firmą „Marker” bielski „PolSport” rozpocznie niebawem montaż nowych wiązań narciarskich bezpieczeństwa „Marker 4” na elementach wyrobionych w Austrii. Pierwsze partie „Markerów 4” dostarczone zostaną na rynek jeszcze przed nowym sezonem zimowym.

Paślek, miasto w woj. ełbskim jest jedną z najstarszych miejscowości Warmii. Znajduje się tu m. in. zamek Krzyżacki, w którym obecnie znalazły miejsce liczne placówki kulturalne. Na zdjęciu: sklepienie zabytkowego ratusza z XVI w. CAF — MOROZ

### GDZIEŚ W POLSCE

PRÓBY NAWIĄZANIA ŁĄCZNOŚCI

KOSMOS NIE ODPOWIADA

Verne, Żuławski, a w naszych czasach Lem i cała plejada pisarzy science-fiction — „zaludnili” Układ Słoneczny i okolice wizerunkami istot myślących. Mało brakowało, a uwierzylibyśmy w „latające spodki” — a tak naprawdę, to kosmos wciąż milczy, co nie przeszkadza wlece uczonego astronomom baczenie śledzić ruch... na Drozdzie Mlecznej.

Nieprzespane noce profesora Palmera

Profesor Palmer z uniwersytetu w Chicago — jak informuje „Science Digest” — zajmuje się obserwacją Wszechświata dopiero wówczas, gdy żona i dzieci udadzą się na spacer. Zamknąwszy się w gabinecie pilnie śledzi on Drozdę Mleczną, co pięć minut przechodząc od gwiazdy do gwiazdy w poszukiwaniu jakiegokolwiek sygnału świetlnego który by świadczył o tym że nie tylko Ziemia jest zamieszkała przez nas. W odróżnieniu od dawnych badaczy gwiazd, nie patrzy w niebo; czynią to za niego radioteleskop i kompu-

dowiedzieć się o naszym istnieniu. Należałoby zatem oczekiwać, że oni z kolei skierują do nas jakieś sygnały, ale oni milczą...

Nie chcą cywilizacji „rock'n-rollowej”?

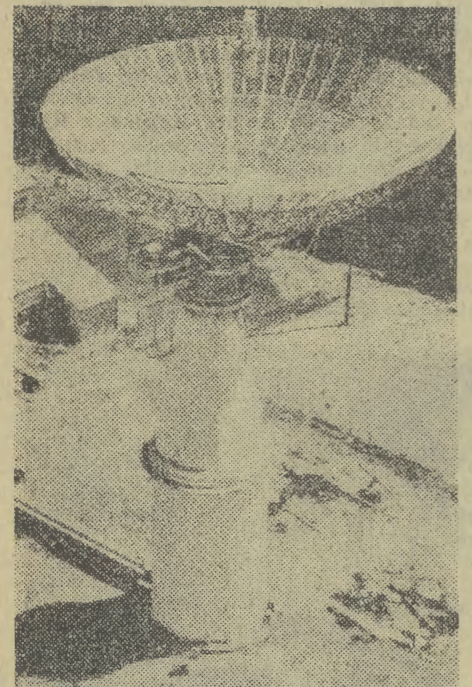
Teledziwizja na innych planetach (o ile istnieją) — stwierdza „Science Digest” — dopiero niedawno zaczęli otrzymywać przesłane przez nas w eter pierwsze nagrania mistrzów rock'n-rola. Bardzo możliwe, że ze spokojem oczekują na bardziej interesujące programy. Niektórzy uczeni twierdzą wprost, że wysoko rozwinięta cywilizacja naszej Galaktyki nie są zainteresowane nawiązaniem kontaktów z kimkolwiek „z zewnątrz”. Ale mogło też stać się i tak, że podejmowano liczne próby — niestety, bez żadnego efektu. Istnieje również hipoteza, że najbliższą nas położoną cywilizacja nie miała jeszcze możliwości porozumienia się z nami. Przecież my też zaczęliśmy wykorzystywać fale radiowe dopiero w końcu ubiegłego stulecia. Wspomniany już prof. Brayswell stawia jeszcze inną hipotezę: sąsiadujemy w kosmosie z wysoko rozwiniętą cywilizacją, która usiłowała skontaktować się z nami dziesięciokrotnie — ale coś z tego, skoro my zaledwie w tym stuleciu ruszyliśmy z taką techniką...

„Embrionalny” stan ziemskiej techniki?

Spora grupa wybitnych astronomów amerykańskich jest zdania, że główną przyczyną fiaska w nawiązaniu kontaktu z innymi cywilizacjami jest prosty fakt, że nie opanowaliśmy dotychczas „kosmicznego języka” i nikt nie może odczytać naszych prymitywnych sygnałów. Nie jest również wykluczone — dowodzi prof. Palmer — że w porównaniu ze standardami galaktycznymi nasza technika znajduje się w stanie embrionalnym. Być może galaktyczny system łączności oparty jest na zupełnie innych, nieznanych nam zasadach. A jeśli tak — to w ogóle nie ma o czym mówić. Zławsza, że nawet według ziemskich standardów znajdujemy się wciąż jeszcze w wyższym okresie poszukiwania rozumnych istot we Wszechświecie. Nasze badania mają wciąż charakter pionierski, pracujemy w atmosferze naukowej przypominającej średniowiecze. Niemniej nie trzeba tracić przekonania, że w końcu nawiążemy te tak pasjonujące kontakty. To prawda, że przypominamy nieco alchemików, badających „istotę wszechświata”, ale mimo wszystko dysponujemy większym od nich doświadczeniem. (MST/AR)

Projekt „Cyklona”

Umiarkowany optymizm prof. Palmera ma w pewnym stopniu swoje uzasadnienie. Już przed pięć laty grupa naukowców z NASA opracowała największy z dotychczasowych projekt obserwacji gwiazd pod nazwą „Cyklon”. Jest to sprężony system stu ruchomych radiotelefonów tworzących jedną gigantyczną antenę o średnicy 16 kilometrów. Projekt nie został odrzucony, ale też — jak na razie — są pewne obiektywne trudności natury finansowej, jeśli chodzi o jego realizację. Mianowicie, koszt całości urządzenia obliczony został na 10 miliardów dolarów! Trzeba myśleć o tym, że to nie jest „sumka” — ta jest trochę za wysoka, aby wydać ją na podglądanie kosmosu w sytuacji, gdy tu i ówdzie przydałyby się dotacje na bardziej konkretne, ziemskie cele. Uczelniami astronomowie natomiast z wrodzonym im entuzjazmem dokładają wszelkich starań, aby jak najszybciej przeformować projekt „Cyklon”. Jest to urządzenie — wola prof. Sagan — z którym wejdziemy w wiek XXI! „Sprawa jest w toku, a tymczasem kosmos denerwujący milczy. — Na szczęście — dodają sceptycy. (PAP)



ter w Narodowym Laboratorium Radioastronomicznym w Green Bank w stanie Zachodnia Wirginia. Uczony odczytuje jedynie taśmy z komputera. Jak dotychczas z otrzymanych danych nie wynika, aby na tle tzw. elektromagnetycznej statyki kosmicznej pojawiły się jakieś dodatkowe znaki świetlne, co by oznaczało, że KTOS pragnie nawiązać z nami łączność.

Podobne badania prowadzi w USA uczeń tej miary, co Zuckerman, Sagan, Brayswell i Drake.

Wnioski, hipotezy, spekulacje

Brak sygnałów z kosmosu — twierdzą uczeni — nie dowodzi tymczasem, że nie istnieją tam jakiegokolwiek cywilizacje. Zławsza natomiast możliwość, że są one stosunkowo młode i stad trudności wzajemnego porozumienia. Właśnie problem okresu istnienia tych ewentualnych cywilizacji występuje we wszystkich rachunkach prawdopodobieństwa nawiązania łączności z naszymi gwiazdnymi sąsiadami, ale — dotychczas — nauka nie może dać w tej mierze żadnej konkretnej odpowiedzi. Co więcej, nie wiadomo nawet, jak długo istnieć będzie nasza własna cywilizacja. Pesymści głoszą, że zginie ona za jakieś sto lat w wypadku wojny atomowej, przedłużenia albo innego kataklizmu. Zdaniem optymistów, ponieważ „elektrociepłownia” słoneczna dostarczać nam będzie energii przez pięć najbliższych miliardów lat, to sobie jeszcze pożyjemy...

Badania prowadzone przez Palmera i innych uczonych mogą pewnego dnia przynieść rewelacyjne rezultaty, ale już obecnie, nawet bez dalszych badań można sobie postawić dosyć zasadnicze pytanie: jeśli istnieją rozwinięte cywilizacje, podobne do naszej, dlaczego od tylu wieków nikt nam nie daje znać o sobie? Jeśli nasi „rozumni bracia” znajdują się stosunkowo „niedaleko” od nas, to znaczy w odległości 10 lub 20 lat świetlnych, mogłoby odebrać nasze radio- i telesygnaly i w ten sposób

Katolicyzm amerykański pierwszy zetknął się ze złożonymi problemami industrializacji i urbanizacji, a jednak wyszedł z tego starcia zwycięsko. Dynamyczny jego rozwój zadaje kłam tezie dopatrującej się w warunkach stworzonych przez rewolucję naukowo-techniczną źródeł obojętności religijnej i sekularyzacji. Kościół katolicki w USA jest fenomenem, na którym polamało sobie zęby wielu socjologów religii...

Z TAKIMI POGŁADAMI wyrażanymi głośno przez publicystów i socjologów katolickich, a pójżebkiem — przez spory zastęp świeckich znawców zagadnienia, można było być dość często spotkać jeszcze na początku lat sześćdziesiątych. I, prawdę mówiąc, wiele czynników wydawało się za słusznością takich opinii przemawiać.

Wbrew głosom pesymistów, proces adaptacji katolicyzmu do warunków amerykańskich doprowadził do uznania go za wyznacznik „amerykańskie”, a Kościołowi w USA przyniósł nieznaną nigdy przedtem pozycję w kraju i respcę stale wpływy w katolicyzm światowy. 600 seminariorów duchownych kształci kadry nie tylko na potrzeby wewnętrzne — tyście duchownych prowadzi działalność misyjną w Ameryce Łacińskiej i innych krajach Trzeciego Świata, a bogactwo Kościoła w USA wyniosło go do rangi głównego fundatora misji.

KOŚCIÓŁ katolicki w USA — pisał jezuicki tygodnik „Informations Catholiques Internationales” w grudniu 1968 r. — „jest największym Kościołem katolickim nie tylko na skutek swych zasobów i swojej szczerobliwości, lecz także w następstwie swoich wpływów: w ostatnim pięcioleciu ok. 30 tysięcy zakonników, w tym franciszkanie i benedyktyny (...) wybrano Amerykanina na swego przełożonego”.

Sila tego Kościoła — mówiono — przejawia się również w jego wewnętrznej spójności:

„Wielu amerykańskich katolików mających ponad 30 lat pamięta życie w tym Kościele jako życie w duchowej forticy. Jako świat bezpieczny i uporządkowany, z wczesnymi gwarantami dla tych, którzy żyli zgodnie z głoszonymi przez siebie zasadami” — pisał w maju br. tygodnik „Time”. — „Jeżeli niedawno Kościół ten wydawał się „monolitem wiary, nie tylko najbogatszy, lecz i najpobożniejszy prowincja kościelna”.

W sytuacji, gdy wywodzące się z anglikańskiego purytanizmu wyznania rozpadły się na coraz liczniejsze (i mniejsze) sekty i grupowania (denominacje, jak określa się je w USA), a ich członkowie oddawali się coraz bardziej od dawnych, surowych zasad religijnych i moralnych — jeden Kościół katolicki trwał niewzruszenie przy swoich tradycjach. Kontrola sprawowana przez konserwatywny w swym masie duchowieństwo nad prywatnym i społecznym ży-

ciem katolików, silne — początkowo — elementy ludowej pobożności i utrzymujący się dość długo separatyzm otoczonej przez obce środowiska grupy wyznaniowej — wszystko to sprawiło, że katolicyzm w USA cieszył się opinią Kościoła przetrwałego, rozwijającego się dynamicznie w warunkach, które katolicyzm w krajach zachodnioeuropejskich doprowadziły do głębokiej erozji, do kryzysu wiary, moralności i religijnej aury.

Nie można jednak zapominać, że „amerykanizacja” katolicyzmu, to było coś więcej niż tylko zaakceptowanie przez Kościół i wiernych amerykańskich instytucji społecznych i politycznych. Oznaczała ona także przejmowanie przez katolików sposobu życia i myślenia amerykańskiego społeczeństwa, jego systemu wartości, jego — zmieniających się szybko — obyczajów i postaw. Pragmatyzm i utilitarna wartość dok-

wnętrznej pobożności katolicyzm amerykański był formacją słabą. O wiele słabszą niż to jeszcze kilkanaście lat temu można było przypuszczać.

KATOLICKIE pismo „Esprit” pisało w 1968 r., że w katolicyzm amerykańskim kwitnie konserwatywna, formalistyczna ortodoksyjność, brak mu natomiast jakiegoś głębszego zainteresowania treściami religijnymi. Amerykański tygodnik „Commonweal”, charakteryzując reprezentatywną dla Kościoła katolickiego w USA postać kard. Spellmana, pisał, iż „uosobia on katolicyzm nakierunkowany na biurokratyczną sprawność, uzyskiwanie funduszy i należące prowadzenie propagandy, co w naszym pojęciu symbolizuje sukces społeczny i potęgę Kościoła”. Komentarz jeden z ankiety Instytutu Gallupa, amerykański tygodnik „National Catholic Reporter” (w listopadzie ub. r.) pisał, że przy

trzy — zjawisko tak charakterystyczne dla całej religijno-społecznej ideologii purytanizmu, przeniknęły także do mentalności mas katolickich. I to tym bardziej, im szybciej potomkowie dawnych biednych imigrantów przesuwały się w górne warstwy konsumpcyjnego społeczeństwa.

CHARAKTERYZUJĄC rolę religii w społeczeństwie USA Józef Chalański pisał (w „Kulturze amerykańskiej”) że rosnąca jest licznie nowa klasa średnia „lacy liberalna forma religijności z konformizmem obyczajowym” oraz że „przynależność do organizacji religijnych jest w tej klasie raczej zaspokajaniem potrzeby oparcia w wiecznotrwałej grupie o wspólnych wartościach niż wyrazem wzrastającego zainteresowania dla teologicznej problematyki życia i człowieka”.

I dlatego zdanie W. Herberga: „Nie ma drugiego nowoczesnego kraju przemysłowego, w którym (tak jak w USA) zorganizowana religia odgrywałaby większą rolę”, można postawić obok opinii A. Schlesingera: „W obecnym amerykańskim ożywieniu religijnym zawiera się wszystko prócz religii”. Zewnętrzny wpływ sekularyzującego się coraz bardziej społeczeństwa okazał się tym silniejszy, że pod fasadą ze-



Londyński SUNDAY TIMES zamieścił w dwóch czerwcowych numerach obszerny artykuł swego specjalisty naukowego, OLIVERA GILLIE, na temat nowych teorii dotyczących zachorowalności na raka i diety, mającej przed nim chronić. Podajemy je ze znacznymi skrótami.

W dziesięciu na 10 przypadków raka można temu zapobiec przez zmianę sposobu życia! — do takiego sensacyjnego wniosku doszli uczeni ze Światowej Organizacji Zdrowia. Obecnie uważa się, że rak jest chorobą powodowaną przede wszystkim przez środki żywności, jakie spożywamy, przez substancje chemiczne, które dostają się do naszych płuc i skóry oraz przez radiację. Oznacza to odwrót od szeroko akceptowanej tezy naukowej, że rak jest wywołany głównie przez wirusy lub jest następstwem wrodzonej skłonności do tej choroby.

Badania w skali światowej nasuwają myśl, że przyczyny powstawania raka są różne, ale wysokokaloryczne posiłki, jakie spożywamy codzien-

nie w krajach Zachodu mogą stanowić jedną z najważniejszych. Obecnie podejrzewa się, że wielka ilość tłuszczu i mięsa w naszej diecie jest głównym powodem raka piersi i przewodu pokarmowego — dwóch najbardziej powszechnie występujących postaci raka w Europie i Ameryce Północnej. Ze wszystkich rodzajów raka nie związanych z paleniem, 1/3, jak się uważa, jest powodowana przez wysokokaloryczną dietę.

Organizm człowieka, jak się zdaje, nie jest przystosowany do zjadania wielkich ilości mięsa i tłuszczu, jakie obecnie się spożywa. Już od pewnego czasu jest wiadome, że gromadzenie się tłuszczu w naczyniach krwionośnych powoduje, iż jesteśmy bardziej narażeni na ataki serca i zawały. Obecnie okazuje się, że to niedostosowanie organizmu czyni nas podatnymi na pewne rodzaje raka.

Gdyby w W. Brytanii — czytamy w artykule — każdy stosował niskotłuszczową dietę, liczba zgonów wskutek chorób serca i pewnych rodzajów raka mogłaby zmaleć o ok. 200 000 co roku, co jest równie 1/3 zgonów ludzi powyżej 35 lat. Nowe teorie na temat diety mogą mieć dla podniesienia stanu zdrowotności nie mniejsze znaczenie niż teoria wywoływania chorób przez bakterie, która doprowadziła do otrzymania szczepionki i posunięć w dziedzinie obrony zdrowia publicznego, które faktycznie spowodowały likwidację powszechnych śmiertelnych zaraz.

W Japonii wskaźnik choroby na raka piersi jest najniższy na świecie. Czy jest możliwe, by zmiana diety, opartej na ryżu i rybach, na dietę amerykańską, bogatą w mięso i tłuszcz sprawiła, iż imigranci japońscy są bardziej podatni na raka? Rak jelit może być oczywiście wywołany przez coś co spożywamy, ale myśl, że rak piersi, prostaty, jąder czy jajników — też może mieć przyczynę w pożywieniu, wydaje się na pierwszy rzut oka niewiarygodna. Jednakże do takiego właśnie wniosku dochodzą obecnie eksperci d/s raka.

W Brytanii ma największą na świecie zachorowalność na raka piersi — co roku na ten chorobę umiera w W. Brytanii ok. 12 000 kobiet. Najbardziej rozpowszechniony jest rak piersi w Europie, Australii, Nowej Zelandii, W. Brytanii, USA i Kanadzie, w krajach, które spożywają najwięcej mięsa, tłuszczu i cukru — najrzadziej zaś występuje na Dalekim Wschodzie i w Ameryce Południowej.

Dr John Berg z Ośrodka Badań Raka Uniwersytetu Iowa powiada: „Można posunąć się tak daleko, żeby na podstawie rozważań teoretycznych, iż ludzkość w zasadzie rozwinęła się w warunkach racjonalnej diety — o niskiej zawartości tłuszczu i białka — a obecna wysokokaloryczna dieta stosowana od dzieciństwa może naśmieszliwie pobudzać gruczoły dozwolone (wytworzące hormony) i wywoływać

taki sam skutek, jak stosowanie do smilnika wysokokalorycznego paliwa o wielkiej liczbie oktanów”.

Dziewczęta będące na wysokokalorycznej diecie zaczynają mięsaczkać wcześniej i kobieci, u których rozwija się rak piersi mają tendencję do mięsaczowania wcześniej niż wynosi przeciętna. To znów sugeruje związek między dietą a rakami piersi. Mechanizm tego powiązania nie jest dokładnie znany, jednakże zaobserwowano, że dziewczęta będące na wysokokalorycznej diecie wytwarzają więcej hormonów wzrostu w swych gruczołach słuzkowych, a to może powodować wcześniej rozwój piersi.

Kobiety mające nadwagę są bardziej zagrożone zachorowaniem na raka piersi niż kobiety o wadze normalnej — dotyczy to zwłaszcza starszej grupy wiekowej. Pewne hormony płciowe zmieniają się w inne w tłuszczu ciała, toteż w ciele kobiety

JAK SIĘ PRZED

otylej mogą w rezultacie powstać odbiegające od normy proporcje hormonów, co sprzyja rozwojowi raka piersi...

Za tą teorią hormonalno-dietetyczną przemawiają wyniki badań dr. Briana MacMahon z Harvardzkiej Szkoły Zdrowia Publicznego, który stwierdził, że Japonki mają w krwi mniejszą ilość dwóch hormonów płciowych, estronu i estradiolu, niż kobiety amerykańskie.

Wszystkie te obserwacje można by odrzucić, jako że sugerują, iż jedynym powodem zachorowania na raka jest sposób żywienia się, gdyby nie doświadczenia przeprowadzane z zwierzętami, które w warunkach laboratoryjnych potwierdzają istnienie związku między dietą a rakami. Liczne doświadczenia wykazały, że w porównaniu z dietą zawierającą równą ilość kalorii, głównie w postaci węglowodanów, dieta bogata w tłuszcz powoduje u myszy i szczurów wzrost zachorowalności na raka piersi i jelit, natomiast nie przyczynia się do wzrostu zachorowalności na raka innych organów.

Raka jelit będącego rocznie przyczyną śmierci ok. 16 000 mężczyzn i kobiet w W. Brytanii, również wywołuje dieta bogata w tłuszcz. W krajach o wysokiej zachorowalności na raka piersi i schorzenia serca występuje zwykle również wysoka za-

POLSKA W ŚWIECIE

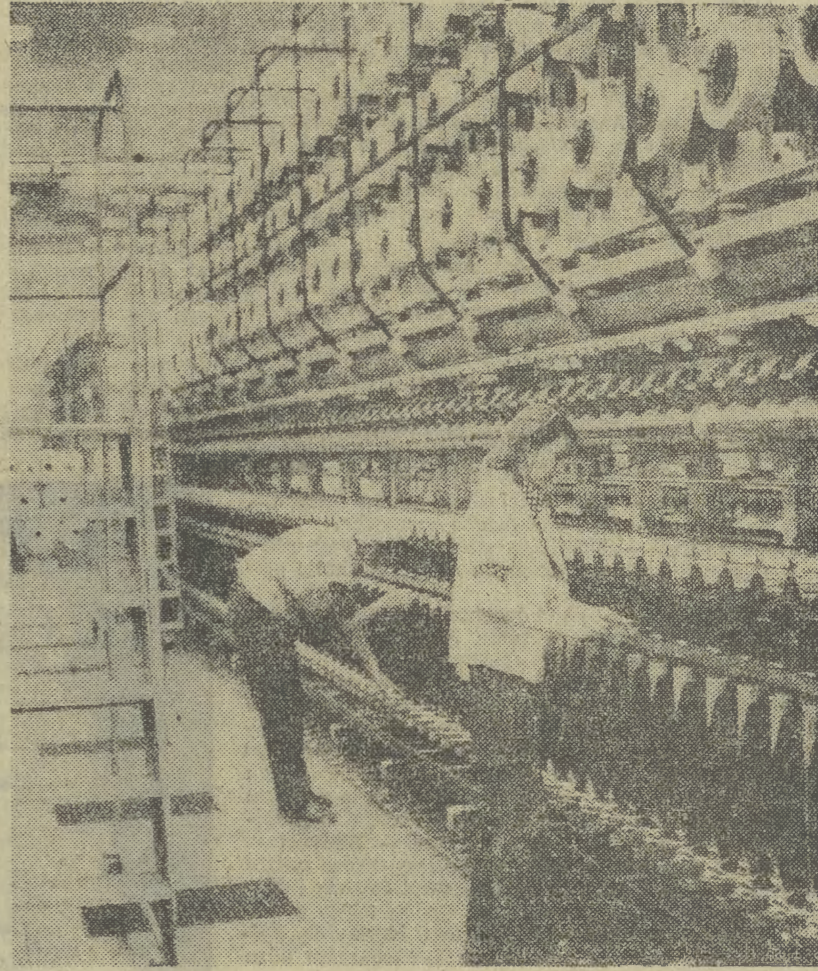
Udział przemysłu PRL w tworzeniu dochodu narodowego wyniósł w 1975 roku 52,5 proc., podczas gdy przed pięć laty nie przekraczał 50 procent. Wyższy od polski udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego posiadają wśród krajów socjalistycznych ZSRR, Czechosłowacja i NRD. Porównania z krajami kapitalistycznymi nie są możliwe ze względu na rolę usług niematerialnych, wliczanych tam do dochodu narodowego i stanowiących istotną kategorię w tworzeniu dochodu, a także ze względu na różnice w układach cenowych.

Pomnożenie majątku trwałego oraz wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej w Polsce sprawiły, że zmniejszył się wydatnie nasz udział w wytwarzaniu dóbr przemysłowych w świecie i w Europie. Aktualnie Polska daje ok. 2,2 proc. światowej i ok. 5 proc. europejskiej produkcji przemysłowej. W Europie w wytwarzaniu wielu produktów i wyrobów zajmujemy coraz więcej miejsca. Przykładowo, jeśli chodzi o tak dziś ważne surowce, to polska produkcja siarki rodzimej, stanowi 70 proc. produkcji europejskiej, węgla kamiennego — 18 proc., miedzi 8 proc. Z wyrobów zaś przemysłowych dostarczamy 30 proc. całej europejskiej produkcji statków rybackich, 12 proc. kolejowych wagonów towarowych, 7 proc. nawozów azotowych i fosforowych, 6 proc. kwasu siarkowego. W minionie pięcioletnie w produkcji wielu wyrobów przesuwnościśmy do przodu w skali świata, wyprzedzając inne kraje. Tak więc w miedzi rafinowanej jesteśmy w świecie 10 z kolei produ-

centem, gdy w roku 1970 znajdowaliśmy się na miejscu 16. W węglu kamiennym zajmujemy dziś czwarte miejsce w świecie (w 1970 — piąte), wyprzedzając W. Brytanię. W energii elektrycznej przesuwnościśmy się z 11 miejsca na 10 wyprzedzając NRD. W kwasie siarkowym zajmujemy obecnie miejsce 7 podczas gdy przed 5 laty 10. W tworzywach sztucznych mamy miejsce 14.

Znaczne zmiany przyniosła miniona pięcioletka w pozycji Polski wśród krajów RWPG. Wprawdzie w globalnej produkcji przemysłowej RWPG produkcja polska stanowi tylko 8 proc., wynika to jednak przede wszystkim z tego, że ponad połowa całej produkcji przemysłowej we Wspólnocie socjalistycznej przypada na ZSRR. Natomiast w wywarzaniu ok. 85 — czyli ponad połowy produktów przemysłowych objętych statystyką RWPG — w ciągu minionej pięcioletki przesuwnościśmy się z trzeciego na 2 miejsce.

Ale liczą się nie tylko rozmiary produkcji, bodaj ważniejsze są jakość i nowoczesność. Nie wyrównaliśmy co prawda jeszcze dużych założeń w tych dziedzinach, jednakże postęp jest widoczny. Do wody mamy i na rynku krajowym, gdzie pojawiło się wiele potrzebnych i cennych artykułów, dawniej u nas nie wytwarzanych. W ramach RWPG udział kooperacji i specjalizacji w porównaniu z latami 1968—1970 w naszym eksporcie podwoił się. Zdołaliśmy także — co kiedyś mogło uchodzić za mrzonkę — nawiązać czynną współpracę przemysłową z wielu potężnymi koncernami Ameryki i Europy Zachodniej. Te fakty się liczą.



ZAKŁADY Włókien Chemicznych „CHEMITEK — STILON” w Gorzowie Wielkopolskim zwiększyły o 50 proc. produkcję wyrobów poliamidowych. Możliwe to było dzięki uruchomieniu nowych wytwórni jedwabiu, kordu i lanastilu. Zwiększone dostawy ubióra poliamidowego przyczyniły się do lepszego zapobiegania rynku (koszulki, bluzki, tkaniny, pończochy). Gorzowski „STILON” wytwarza także potrzebna do wytworzenia opon samochodowych tkaninę kordową. CAP

WIESŁAW MERCIK

DRAMATYCZNE PRZEMIANY

KATOLICYZM W USA (3)

trzy — zjawisko tak charakterystyczne dla całej religijno-społecznej ideologii purytanizmu, przeniknęły także do mentalności mas katolickich. I to tym bardziej, im szybciej potomkowie dawnych biednych imigrantów przesuwały się w górne warstwy konsumpcyjnego społeczeństwa.

CHARAKTERYZUJĄC rolę religii w społeczeństwie USA Józef Chalański pisał (w „Kulturze amerykańskiej”) że rosnąca jest licznie nowa klasa średnia „lacy liberalna forma religijności z konformizmem obyczajowym” oraz że „przynależność do organizacji religijnych jest w tej klasie raczej zaspokajaniem potrzeby oparcia w wiecznotrwałej grupie o wspólnych wartościach niż wyrazem wzrastającego zainteresowania dla teologicznej problematyki życia i człowieka”.

I dlatego zdanie W. Herberga: „Nie ma drugiego nowoczesnego kraju przemysłowego, w którym (tak jak w USA) zorganizowana religia odgrywałaby większą rolę”, można postawić obok opinii A. Schlesingera: „W obecnym amerykańskim ożywieniu religijnym zawiera się wszystko prócz religii”. Zewnętrzny wpływ sekularyzującego się coraz bardziej społeczeństwa okazał się tym silniejszy, że pod fasadą ze-

powszechnie manifestowanej zewnętrznej pobożności, wiara amerykańskich katolików jest płytka. W ich „duchowym analogizmie” upatrywał on tak charakterystyczny dla katolików amerykańskich rozdźwięk między wierzeniami a codzienną życiową praktyką.

„Posiadanie własnego kardynała, to coś w rodzaju posiadania wielkiego stadionu sportowego. Symbolizuje ono, że miasto weszło „do pierwszej ligi”. Radość z jaką Los Angeles witają swego pierwszego kardynała była również zabawna, co patetyczna. Była to dokładnie taka sama reakcja jak wówczas, kiedy miejsca drużyna baseballu weszła do pierwszej ligi”.

To zdanie, przytoczone przez amerykańskiego teologa, ks. J. L. McKenziego warte jest, w charakterystyce katolicyzmu w USA, stu uczonych definicji. Inną, niemniej wymowną ilustracją postaw religijnych jest stanowisko alumnów jednego z katolickich uniwersytetów w USA: 53 proc. zaprzanych odpowiedziało, że uczęszczanie na mszę niedzielną ważniejsze jest niż miłość bliźniego...

two wyznaniowe, dzięki któremu Kościół katolicki tak bardzo uocnił swe wpływy, ponosi znaczną część odpowiedzialności za słabość katolickiej formacji religijnej w USA. Nastawione głównie na kształtowanie tradycyjnego światopoglądu, zlekceważyło wartości intelektualne, poznańcze, w rezultacie czego nawet „kolegia i uniwersytety katolickie cieszą się mniejszym szacunkiem niż inne i nie jest to rezultatem uprzedzeń (cytuje ks. McKenziego). Poziom szkolnictwa katolickiego jest niski”. W tym fakcie m. in. należy szukać przyczyn jego zmniejszających się z roku na rok wpływów: statystyki z lat ostatnich wskazują, że systematycznie maleje i liczba tych szkół i ilość uczęszczających do nich uczniów („Time” pisze, iż nabór do szkół katolickich zmalał z 5,6 mln uczniów w 1965 r. do 3,5 mln w roku 1975).

W NIE mniejszym stopniu słabości te można obserwować w seminariach duchownych. Cytowany tygodnik „Informations Catholiques Internationales” stwierdził, że neoscholastyczne wykształcenie, jakie otrzymują ich uczniowie nie przygotowuje duchownych do pracy w nowych, znacznie trudniejszych niż przed kilkunastu laty warunkach. Bardzo krytycznie oceniał on także hierarchię w USA: „Amerykańscy biskupi są przede wszystkim administratorami (...) wielu z nich brakuje formacji intelektualnej (...) Niektórzy zaś są jawnymi antyintelektualistami”.

Na te charakterystyki amerykańskiego katolicyzmu (która uzupełnia „I. C. I.”, stwierdzając, że cełbuje go powszechny niemal konformizm oraz „brak głębszego zakorzenienia w tradycji”) opinie o narastającym we wnętrzu niego kryzysie nie powinny budzić zaskoczenia. O jego istnieniu mówi m. in. także opublikowany przed dwoma laty dokument Narodowej Konferencji Biskupów USA: „Zarówno społeczeństwo świeckie jak i wyznania religijne przechodzą przez okres gwałtownych i dramatycznych przemian — czytamy w dokumencie. — Problem społeczeństwa świeckiego w Stanach Zjednoczonych i problemy zorganizowanych wyznań religijnych nie są identyczne. Jednocześnie jednak jest niemożliwe ostre oddzielenie tego, co „świeckie” od tego, co „religijne”, zwłaszcza wówczas, gdy się próbuje odzwierciadlić mentalność jednostek (...) Zamię i niepewność widoczne w amerykańskim społeczeństwie jako całości odbijają się w sferze wyznań religijnych (...) Transcendentalna wiara religijna znajduje się w stanie konfrontacji ze światopoglądem sekularyzującego świeckiego humanizmu, odrzucającego religię nadprzyrodzoną i absolutne wartości moralne”.

JESLI chodzi o stan Kościoła katolickiego, „można stwierdzić, że istotnym problemem jest obecnie to, czy katolicy w USA są silnie inspirowani przez Kościół, czy też przez świeckie społeczeństwo (...) W odniesieniu do dużej liczby katolików wpływa społeczeństwo świeckie (...) liczy się bardziej niż wpływ Kościoła”.



TADEUSZ STEC

# POŁONUSY Z KANADY

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Powoli zapelnia się obszerna sala domu polonijnego. Ściągają do niej — tu, do Toronto — Polonusi z Montrealu, Winnipegu, Hamiltonu, z kanadyjskiego Wilna. Siadają przy ustawionych rządami stołach młodzieńcy już ludzie — najczęściej ci, którzy przed laty przybyli na równinę, obfitującą w rzeki i jeziora ziemie Ontario, Quebec, szukając dla siebie lepszej doli. Są także byli żołnierze polskich formacji, których losy po zakończeniu ostatniej wojny zawiodły do Kanady. Między stołami krzątają się panie w fartuchach, podające przyrządzone na polski sposób — pierogi, barszcz, kapusie, wypieki. Narasta gwar i brzęk naczyń no i kieliszków.

Naprzeciwko mnie siedzą państwo Poludniowiczykowie z Montrealu, których córka studiując filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, towarzyszy im Stanisław Kruk z małżonką, prowadzący w Toronto biuro sprzedaży nieruchomości, obok niego — pan Mieczysław Nicowski — właściciel biura turystycznego w Toronto i zarazem prezes Kanadyjsko-Polskiego Towarzystwa Przyjaciół. Pani Nicowska czuje się tu nie tylko gościem, bo zakasała rekawy i pomaga przy podawaniu do stołu. Jest także jej córka wraz z mężem — z zawodu nauczycielka — która choć urodzona i wychowana w Kanadzie, przejęła od rodziców zapał do pracy społecznej, popularyzuje wśród młodzieży szkolnej regionalne tańce polskie. Są farmerzy, robotnicy, kupcy, przemysłowcy. Wszyscy, bez względu na pozycję społeczną, przekonania — łączą jedno: uczuciowe związki z dzisiejszą Polską — z krajem, który cenią i szanują przede wszystkim za to, że dał wszystkim pracę i chleb, i nikt — tak jak kiedyś oni — nie musi szukać go u obcych.

Zebrał się tu na dorocznym spotkaniu jako czytelnicy wydawanego w Toronto polonijnego, postępowego pisma „Kronika Tygodniowa”. Jest to gazeta informująca swoich czytelników w sposób obiektywny, rzetelny o dokonujących się przeobrażeniach w Polsce Ludowej.

Na szacowaną w kraju Kilonowej Liście około 350-tysięczną rzeszę naszego wychodźstwa, najwięcej — bo prawie 100 tys. — zamieszkuje w prowincji Ontario w tym blisko 60 tys. w samym Toronto — największym skupisku polonijnym Kanady. W miejscowym parku stoi popiersie wielce zasłużonego dla Kanady człowieka — naszego rodaka, Kazimierza Gzowskiego. Odegrał on wybitną rolę w rozwoju cywilizacyjnym tego kraju jako budowniczy mostów i dróg żelaznych. Był jednym z założycieli, a nawet przewodniczą-



Wiceprezes Towarzystwa Filharmonicznego w Toronto, witał go polski Ignacy Paderewskiego w czasie jednego z jego koncertów w Kanadzie.

W polskiej dzielnicy, zabudowanej ładnymi, schludnymi domami, widnieją nad witrzynami sklepów, placówek usługowych — polskie nazwy lub nazwiska właścicieli. Jedną z nich jest biuro podróży „Sirena”, prowadzone przez wspomnianego już Mieczysława Nicowskiego. Pracuje tu prawie w całości polski personel, a również klienci to w większości Kanadyjczy polskiego pochodzenia. Załatwiają tu wszystkie sprawy związane z wyjazdami do Polski zarówno naszym „Batorym” jak również liniami lotniczymi. Pan Nicowski bywa więc często w Polsce, ale nie tylko w sprawach interesów. Należał on do głównych inicjatorów ufundowania przez Polonię kanadyjską Szkoły 1000-lecia w Opolu. Nie szczędził wysiłków w propagowaniu wśród Polonii torontońskiej a także w całej prowincji Ontario — zbiórki pieniężnej na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Tymczasem zabawa trwa w najlepsze. Zapraszam Pana do „polskich Kaszub” — wita się z mną pan Paweł Brzeski asystent prezesa Polonii z okolic Renfrew. W pobliżu tej miejscowości, w dolinie rzeki Ottawy, 200 mil na północ od Toronto — znaleźli miejsce osiedlenia nasi emigranci z Pomorza gdańskiego. Żywno, równinno, ziemie wśród wodnych rozlewisk, przypominają Kaszubom ich ojczysty kraj. Do dzisiaj jest to zresztą jeden z lepiej zorganizowanych ośrodków polonijnych w Ontario. Żyje się tam polskie tradycje i język, do czego w niemałej mierze przyczynia się istniejąca polska szkoła.

Pani Nicowska nie ustępuje energią i węgry w czasie zabawy młodszej generacji, nie może jednak powstrzymać się przed mniej weselnymi refleksjami. Przeważają na tej sali — mówi z nieukrywana nutką smutku — my starsi, niewiele tu młodzieży. Dostrzega to ona, dostrzegają to inni, że zamyka się jakiś rozdział w historii Polonii kanadyjskiej, a chyba nie tylko kanadyjskiej. Zapada przez chwilę milczenie.

Najmniej czasu daje się białemu reżimowi w Rodezji: „maksimum dwa lata, minimum sześć miesięcy” — jak mówi pewien wyższy rangą wojskowy z RPA. Obserwatorzy oceniają, że z kolei rasistowski rząd Republiki Południowej Afryki już w niezbyt odległym terminie będzie musiał odstąpić od bezprawnej okupacji terytorium Namibii (byłej Afryki Płd.-Zach.). Zaś pozycje samej RPA są wprawdzie stosunkowo najmniej, tak pod względem politycznym, jak i militarnym — ale i na tym obszarze dominacji białych rysują się już pęknięcia.

Prognozy powyższe zasadzają się na aktualnym układzie sił w Afryce po wywołaniu koalicji portugalskich, zwłaszcza Angoli — bardzo poważnie zmierzającym na korzyść sił narodowowyzwoleńczych. W sytuacji sprzyjającej znalazły się siły patriotyczne, działające w Rodezji, zgrupowane w organizacji pod nazwą „Afrkańska Rada Narodowa (ANC) oraz patriotów Namibii, skupieni głównie w Ludowej Organizacji Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO).

### Przed zasadniczą ofensywą

Sila i szanse zwycięstwa ruchu narodowowyzwoleńczego Zimbabwe są szczególnie wysoko oceniane w świecie, jakkolwiek sytuacja polityczna w łonie ruchu jest skomplikowana. Pod koniec ubiegłego roku, po fiasku rokowań między szefem reżimu rodezyjskiego Smithem a przywódcą ANC, biskupem Muzorewą — w ANC nastąpił rozłam. Główną przyczyną rozłamu były spory ideologiczne trzech rodezyjskich organizacji narodowowyzwoleńczych ZAPU, ZANU i FROLI, które wcześniej zrzeszyły się w ANC.

Rozdźwięki pomiędzy poszczególnymi nurtami politycznymi wewnątrz ANC dotychczas nie zostały przezwyciężone. Ale — w sytuacji, gdy bezowocne okazały się również kolejne negocjacje, prowadzone ze Smithem przez innego z przywódców ANC, Nkomo — radykalni działacze z ANC utworzyli Ludową Armię Zimbabwe (Rodezji).

Aleksandra Stok

# KTO ZWYCIĘŻY?

NA POŁUDNIU AFRYKI



Zimbabwe przybliżyły się obecnie na odległość kilkudziesięciu kilometrów od najważniejszych miast Rodezji. Partyzanci przeprowadzili szereg pomyślnych akcji, zakłócających transport kolejowy na dwóch jedynych szlakach łączących Rodezję z RPA i w ogóle — ze światem.

### Mimo rozbieżności

„Drugim ważnym ośrodkiem, dynamizującym obecnie sytuację na południu kontynentu afrykańskiego jest Namibia,

Pierwsze poważniejsze akcje partyzanckie w Rodezji nastąpiły w 1968 r. Jednakże walka partyzancka na większą skalę rozwija się od ub. roku. Obecnie angażuje ona na terenie Rodezji około 1000 ludzi. Równocześnie jednak 13 tysięcy partyzantów Ludowej Armii Zimbabwe szkoli się w Mozambiku, Zambii, Tanzanii.

Działania zbrojne patriotów na której obszarach aktywizuje swą działalność SWAPO. Doniesienia agencji zachodnich w ostatnim czasie mówią o poważnych tarciach politycznych również w łonie tej organizacji afrykańskiej.

Utrzymanie jedności politycznej w szeregach SWAPO utrudniają nieporozumienia powstałe między działaczami pozostającymi przez wiele lat w sprawie przekształcenia tzw. bantustanów — gett murzynskich na terenie Namibii — w niby „niepodległe” państewka, nie mają żadnych szans powodzenia bez udziału tych przedstawicieli SWAPO, którzy są zdecydowani kontynuować walkę o całkowite wyzwolenie Namibii i którzy mają poparcie w przeważającej części ludności murzynskiej.

### Świat zna rozwiązanie

W stosunkowo najtrudniejszej sytuacji pozostaje ruch wyzwolenczy Murzynów w Republice Południowej Afryki. W 1969 r. władze południowo-afrykańskie — zdziśiatkowały szereg Afrykańskiego Kongresu Narodowego, walczącego o utworzenie społeczeństwa wieloetniczności w RPA. Ugrupowanie to zostało zdelegalizowane.

Uwagę obserwatorów zwraca w ostatnim czasie zwłaszcza działalność polityczna przywódcy grupy plemiennej Zulusów — najznajdźniejszego spośród plemion murzynskich, zamieszkujących na terenie RPA — Gatsha Buthelezi. Proklamuje on wyraźnie, iż jedyną alternatywą RPA są rządy większości oraz zapowiada przekształcenie ruchu kulturalnego Murzynów, „Inkatha” w ogólnokrajowy ruch protestu czarnych.

Część naukowców południowo-afrykańskich uważa obecnie „Inkatha” za prototyp „partii ludowej”, z rodzaju tych, które powstawały w wielu niepodległych dziś państwach afrykańskich. A działalność Butheleziego jest przez wielu obserwatorów oceniana, jako zapowiedź odradzania się ruchu politycznego ludności murzynskiej w RPA.

Cechą wspólną wszystkich ugrupowań wyzwolenczych i sił politycznych, działających dziś na skolonizowanych jeszcze obszarach południa Afryki — jest ich radykalizacja. Wszystkie te ruchy korzystają także, obecnie w większym stopniu, niż w przeszłości, z pomocy niepodległych afrykańskich państw ościennych.

Ostatecznie rozwiązanie rebusów na południu Afryki świat więc już zna — pozostaje tylko pytanie, jakie metody rozwiązań okazały się konieczne.

# ROZBRAT Z DEFICYTEM

P RASA Jugosłowiańska w dużą satysfakcję pisze ostatnio, że pierwsze miesiące tego roku zdają się zapowiadać długo oczekiwaną zmianę w tak negatywnym dla gospodarki dziedzinie, jaką jest handel z zagranicą. Bilans obrotów zagranicznych Jugosławii wykazywał bowiem od wielu lat coraz większe pogłębianie się różnicy pomiędzy wydatkami dewizowymi na import a wpływami z eksportu — na niekorzyść tych ostatnich. W roku ubiegłym rząd SFRJ zainicjował szereg środków w celu wyeliminowania tych tendencji.

Jak informuje ostatni raport rządowy, osiągnięte w tym roku wyniki handlu zagranicznego okazują się nawet korzystniejsze, aniżeli się spodziewano. Oto już w pierwszych miesiącach br. eksport wykazywał się obrotami wyższymi o 15 procent niż w analogicznym, porównywalnym okresie roku ubiegłego (planowany przyrost najwyżej 8-procentowy). Natomiast import udało się w tym czasie zmniejszyć o 16 procent, podczas gdy optymistyczne kalkulacje na początku roku przewidywały jego zmniejszenie tylko o 3 procenty. W ciągu pierwszych czterech miesięcy — po dodaniu wpływów z turystyki i transportu walut od osób czasowo zatrudnionych za granicą oraz wpływów z innych źródeł — udało się Jugosławii znacznie zmniejszyć deficyt w handlu za-

granicznym, a nawet uzyskać w bilansie płatniczym nadwyżkę w wysokości 135 milionów dolarów.

K OMENTUJĄC powyższy raport, komunistyczny Zgromadzenia Narodowego (Skupstiny) mocno podkreśla znaczenie uzyskanych rezultatów i zwraca uwagę na konieczność kontynuowania tego rodzaju polityki. Tutejsze oficjalne źródła utrzymują, że dotychczasowa tendencja ma realne szanse utrzymania się, potwierdzeniem tej tezy mogą być kolejne sygnały z maja. W miesiącu tym eksport był większy o 18 procent, zaś import mniejszy aż o 21 procent w porównaniu z majem 1975 r. Wyraża się przy tym nadzieję, że nowy trend pozwoli wreszcie przełamać długotrwały deficyt w bilansie obrotów zagranicznych Jugosławii.

Warto wskazać, co złożyło się na tak pozytywny obecnie obrót sprawy. Podstawowym czynnikiem było przyhamowanie procesów inflacyjnych, a dalej — większa niż w poprzednich latach stabilizacja cen i kosztów produkcji w gospodarce jugosłowiańskiej (co zwiększyło konkurencyjność towarów krajowych na rynkach zagranicznych) oraz podjęte przez Jugosławie środki zmierzające do wzmocnienia dyscypliny finansowej przedsiębiorstw. Te ostatnie uważa się tutaj za istotny czynnik polityki stabilizacji gospodarki. Choć tu więc o zastrzeżenie zasad płatności

### JUGOSŁAWIA

i kredytowania, co — jak się okazuje — doprowadziło w końcu do ożywienia tempa produkcji i obrotów handlowych.

Z UWAGI na to, że Jugosławia coraz szerszym frontem włącza się w międzynarodowy podział pracy — oczekuje się, iż utrzymanie obserwowanych obecnie tendencji przyczyni się do korzystnych zmian także na rynku wewnętrznym. (M.B.)



### SZWECJA

P RZEZ 6 tygodni, tj. od ostatnich dni czerwca do pierwszych dni sierpnia każdego roku, większość zakładów w Szwecji zamyka swoje podwoje. Przeważająca część pracowników wraz z rodzinami opuszcza miejsce zamieszkania, udając się na zastępną wypoczynkę nad morzem lub w góry.

Ale wiele rodzin wracając z urlopu spotyka wywołane lub rozbite drzwi swoich mieszkań.

# Sezon dla złodziei

W czasie ich nieobecności dobrze zorganizowane gangi złodziei i włamywaczy okradają mieszkania z wartościowych rzeczy, pozabawiając całe rodziny ich wieloletnich oszczędności.

W ostatnich latach ilość włamań do mieszkań i domów na terenie Szwecji, zwłaszcza w wielkich miastach, urosła w zaważonym tempie. Prasa szwedzka pisze o „fall włamań”, jak się rozlała po kraju, który

do niedawna jeszcze uchodził za wzór bezpieczeństwa i uczciwości. Jeden ze starszych mieszkańców Sztokholmu w wywiadzie dla telewizji z rozrzewnieniem wspomina czasy swej młodości, kiedy każdy znalazłszy na ulicy banknot odnosił się na policję. Dziś już nie stykają o takich przypadkach...

Sytuacja zaalarmowała tutejszych kryminalistów, którzy po bliższym zbadaniu sprawy dosz-

li do wniosku, że około 90 procent tego rodzaju przestępstw na terenie Wielkiego Sztokholmu zapisać należy na konto około 1500 włamywaczy, przy czym dziewięć dziesiątych tych włamań przypada na bardzo wąską grupę 144. Grupa ta miała w latach 1974-75 na swoim koncie po więcej niż 50 włamań „na głowę”. (R.H.)

# KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. dodatek do barszczu, 8. nazwisko szacha Iranu, 9. cenna trawa pastewna, 10. najmniejszy rower, 12. kompas magnetyczny, 14. trzcina sterczą szkodnikom, 15. miasto w pn. Włoszech, siedziba prezesa uniwersytetu, 20. klujący w wazoniku, 21. opiekun rodaków za granicą, 22. znaczek na podaniu, 24. wielki malarz polski, 26. żal za popełnienie winy, 27. wisi nad oknem.

PIKOWO: 1. obrońca w jego sprawie był Emil Zola, 2. wzgórze warowne w miastach star. Grecji, 3. środek zegara, 4. cieśnina między Indiami a Cejlonem, 3. studenckie biuro turystyczne, 6. dużo ich na łące, 11. człowiek warty, wychudzony, 13. załącznik do dokumentu, 14. mieszkaniec Azji Mniejszej, 16. wiedza o zegudzie i nawigacji, 17. największe miasto Turcji, 18. jedno z najstarszych miast polskich, miejsce spotkania Chrobrego z Ottonem III, 19. kamienie szlachetne, 23. wspomnienie rzeczy dawnych w przenośni, 25. udziawił się jabłkiem.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6.VIII 76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 29”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

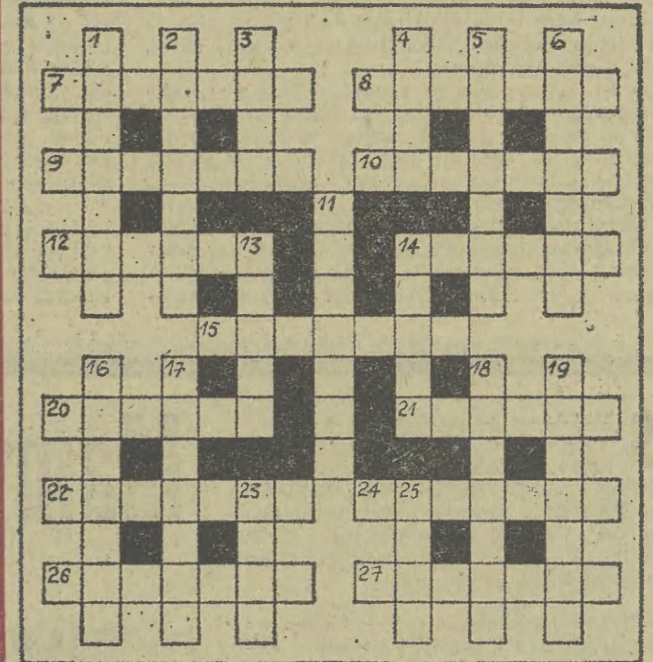
### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

Poziomo: 7. rentgen, 8. materia, 9. piroman, 10. chrapka, 12. zacierzenie, 13. zagadka, 18. przyzwyczajenie, 21. czereda, 22. Bajonna, 23. planeta, 24. konnica. Pikowo: 1. penitencja, 2. Etiopia, 3. desant, 4. Machów, 5. zegarek, 6. biskup, 11. szatnia, 14. Urszula, 15. cytryna, 16. heroina, 17. winnica, 19. wideta, 20. amator.

### NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 27, z dnia 17/18.VII 1976 r. NAGRODY KSIĄŻKOWE otrzymują: E. Bartula, E. Sieradzki, S. Węgrzyn, A. Ryś, F. Pieczara — Kraków, M. Uciekiewicz — Nowy Sącz, L. Graff, B. Bujak — Tarnów, S. Gabriel — Gorlice, D. Rabezuk — Bochnia.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.



# Znaczki

DLA UPAMIENNIENIA 100-letniej działalności Teatru Polskiego w Poznaniu Poczta Polska emitowała znaczek wart. 1,5 zł, w nakładzie 10 mln sztuk. Widnieje na nim fronton teatru z napisem „Naród powstał” — ten najstarszy gmach teatralny w naszym kraju powstał bowiem ze składek społeczeństwa Wielkopolski. Projektował — Stefan Matecki. Technika druku — offset. Znaczki drukowano w arkuszach po 30 sztuk na papierze kredowym.

HISTORYCZNE powozy są tematem 6 znaczków emitowanych przez pocztę NRD.

BLOKIEM obejmującym 4 znaczki upamiętnia pocztą węgierska 10 Kongres Węgierskiego Związku Filatelistycznego i 49. Dzień Znaczka. Na znaczkach widnieją dzieła gotyku z Budy.

100-LECIE królewskiego narodowego towarzystwa miłośników róż stało się w Wielkiej Brytanii okazją do emitowania 4 znaczków, na których oglądamy wspaniałe egzemplarze tych pięknych kwiatów.

BLOKIEM z dwoma znaczkami uhonorował Lichtenstein 70 rocznicę urodzin księcia Franciszka Józefa II.

JUBILEUSZOM sportowym, a to międzynarodowemu czterodniowemu marzowiu w Niemczech i 75-leciu królewskiej holenderskiej unii atletycznej (KNAU) poświęciła pocztą Holandii dwa okolicznościowe znaczki.

WALKA ze ślepotą jest tematem znaczków Madagaskaru (1), Mali (1) i Indii (1).

POCZTA Indii wydała okolicznościowy znaczek z okazji 200-lecia 16 regimentu lekkiej kawalerii.

2600 rocznica urodzin Buddy posłużyła za temat 6 znaczków Sri Lanka. Przedstawiają one malowidła ze świątyni Dambawa (XVIII w.).

6 ZNACZKAMI i blokiem przypomniła pocztą Madagaskaru 75 rocznicę pierwszego wlotu Zepellina.

3 ZNACZKI składają się na serię Brazylii poświęconą XXI Letniemu Igrzyskom Olimpijskim w Montrealu. Zaprezentowano na nich takie dyscypliny sportowe jak: koszykówka, żeglarsstwo i judo. (zg)

Oddział Robót Mostowych w Sandomierzu  
Główne Kierownictwo Budowy Autostrad  
w Krakowie, ul. Marii Konopnickiej 32  
**zatrudni**

- KIEROWNIKÓW BUDÓW
- MISTRZÓW
- TECHNIKÓW BUDÓW
- PRACOWNIKÓW ZAOPATRZENIA
- CIESLI
- ZBROJARZY
- BETONIARZY
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych
- DOZORCÓW
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy
- OPERATORÓW uprawnionych do obsługi DZWIGÓW I SPYCHAREK

Warunki pracy i wynagrodzenia do osobistego uzgodnienia w biurze Przedsiębiorstwa. K-5748

UCZNIOWIE KLAS VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!  
PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL”  
31-148 KRAKÓW, ul. Helców 19  
**przyjmuje zgłoszenia i wpisy**

do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej Nr 4 Kraków, ul. Dzierżyńskiego 235, tel. 746-69, w atrakcyjnych zawodach:

- MONTERA rurociągów przemysłowych — nauka trwa trzy lata
- MONTERA instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych — nauka trwa dwa lata.

Istnieje możliwość uzyskania uprawnień spawalniczych. Nauka rozpoczyna się 1 września 1976 roku.

### Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

- ukończenie klasy VIII szkoły podstawowej
- wiek 15 lat — w zawodzie monteru rurociągów przemysłowych
- wiek 16 lat — w zawodzie monteru instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych

### Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie, podpisane przez kandydata i rodziców, w dwóch egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- informacyjną kartę zdrowia ze szkoły podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- trzy fotografie, podpisane na odwrocie

Przedsiębiorstwo zapewnia kwatery. Dokumenty należy składać w Zasadniczej Szkole Zawodowej Nr 4, względnie w Samodzielnej Sekcji Szkolenia Zawodowego PIP „Instal”. Kraków, ul. Helców 19, w godz. 8-12.

RURY OCYNKOWANE  
2-3-calowe, w ilości 8.000 mb.  
RURY STALOWE czarne

2-3-calowe, w ilości 9.000 mb.

SPRZEDA, w ramach upłynięcia zbędnych zapasów, osobom prywatnym, bez ograniczeń Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej, woj. nowosądeckie. — Ceny wg cennika.

Szczegółowych informacji udzielają magazyny sprzedaży towarów masowych w Rytrze i Piwnicznej, tel. nr 56.

WSS SPOŁEM ODDZIAŁ „GASTRONOMIA”  
w Krakowie, ul. Waryńskiego 4, parter

### zatrudni zaraz

pracowników na pełnych etatach i w niepełnym wymiarze czasu pracy w stanowiska

kucharzy, kelnerów, bufetowych, pomocy kuchni, pomocy bufetu, sprzątających ze stołu, zmywających, robotników, konwojentów, ładowaczy, kierowców, portierów, toaletowych.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w gastronomii oraz całodzienne wyżywienie za minimalną odpłatnością. K-5561



Witold Zechenter

# ZIELONE NOGI

Człek nogi posiada w kolorze cielistym, o ile są czyste — to fakt oczywisty. Lecz jaka być może wypadku przyczyna, gdy nogi są barwy zielonej jak szpinak? Mnie właśnie los dziwnie zbliżył a srogi pewnego wieczoru zielone dał nogi. Gdy zrzuciłem trzewiki, gdy zdjąłem skarpetki, ujrzałem nog barwy, jęknąłem: — Niestety! Niestety! — jęknąłem. — Zielone! i obiel O, jakiej straszliwej uległem chorobie! Ta zielen soczysta dojrzałej jarzyny w okropnym szorzeniu miś musi przyczyn! Zaczęłem więc badać me dziwne odnóża, a w sercu szalała niepewność burza, bo kłóby spokojnie znieśli takie stygmaty: na nogach rodzonych ten kolor sałaty? Badałem... dumiałem... Prawdziwa szara! Gdy nagle myśl cicha zaczęła się skradka: w PeDeCie na piękne skarpetki był popyt; dziś parka nowiutką przybrałem me stopy. Na szarym tle rzucik był jasnozielony! I oto już smaragd mnych nóg wyjaśniony! Już wszystko rozumiem! Nie jestem już chory! I słodko już przyszłe przeczuwan wieczory. Bo w jakie przystroje skarpetki się rano, na wieczór ich barwę konieczny dostanę: rudawa, brązowa, marengo czy żółta... Czy kiedys ktoś miał to? czy znał to? czy czuł to? Zawiodłem się jednak w marzeń horoskopie i żyją wciąż jeszcze na zielonej stopie... Bo barwa ta weale tak łatwo nie schodzi, choć wody zużywam na miarę powodzi! Co wieczór odnóża szoruję wytrwale, lecz zielen się na nich trzyma doskonale... Stąd moich doświadczeń końcowe wyniki, że mamy naprawdę wyborne barwniki!



— Meżczyźni, meżczyźni, meżczyźni! Przeszacie o nich mówić przynajmniej w czasie wakacji.

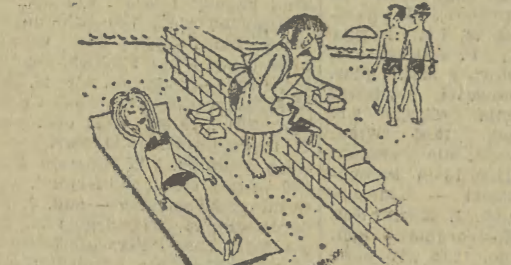
## WAKACJE



— Józio, niedługo dzieci pójda do szkoły, a ty nawet nie zaglądnęś do książki...



— Sasiadko, nie ma u pani mego meża?



Otello s plaż.



— Kochani Rodzice! Wakacje są wspaniałe, cacy czas pada deszcz!

### SPORT atrakcyjną Nową zyska: RUGBY wkracza Na boiska!

Ten i ów Nieśmiało pyta: Jak się słowo „rugby” czyta?...  
Odpowiadam: Coś tak jakby R a g b i, Albo raczej R a g b y...

Bogdan Brzeziński

## Rugby

Na to ktoś Z powagą rzekiby: Zamiast r a g b y — Mówić: r e g b y!

Inny rzekł: Uwierzył ktoś by?! Jakże r e g b y?! Tylko — r u d z b y!

Kumpel wtrąca: Wszystkich ucz by Wymawiali twardo: r u d z b y!

Choć właściwie Każdy mógłby Po naszymu Mówić: r u g b y...

Jeden — r u d z b y, Drugi — r a g b y... Diabli wiedzą! Trafił szlag by!...

Po co spory Te namiętno, Gdy to całkiem Obojętne?

Wiemy przecież, Czym to pachnie: W r a g b y też nam Dadzą w k a c h n i e!...

# ŻARTY

— HALO, czy Pogotowie Dentystyczne? Dzień dobry panie doktorze. Boli mnie ząb i bardzo napuchła mi twarz.  
— Proszę przyjsć. Coś zaaplikujemy.  
— Niestety, nie mogę. Przez to opuchnięcie nie mieszczę się w drzwiach.

— SŁYSZYSZ? Ktoś chodzi po domu...  
— To co ja mam zrobić?  
— Jak to, co? Obudź psa!

— DLACZEGO ten pana pies szczeka na przejeżdżające auta?  
— Widzi pan, on się złości, że inni jeżdżą, gdy on musi biegać.

— NIE ZNOŚĘ alkoholu.  
— Czy się tym chwaliś, czy się martwiś?

— JOHN oddaję tego dolara, którego byłem ci od roku wieniem.  
— To świetnie, bo ja już o tym zapomniałem.  
— Nie mogłeś mi tego wcześniej powiedzieć?!

W TRZY TYGODNIE po ślubie:  
— Przedem zawsze wstawiał rano pierwszy, palił w piecu i przygotowywał śniadanie, a teraz wszystko muszę robić sama...  
— Bzdura. Przez to, że wstałes wcześniej, rąbiesz drzewo i zapalaś w piecu moja miłość do ciebie absolutnie nie zmalała!



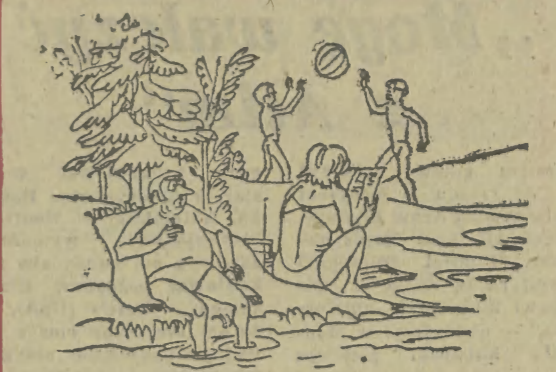
— Dlaczego nie nosisz spódniczki, Henryku? Dlaczego gardziś biżuterią, czemu nie podmalowujesz uśmiech? — zastępywała pytaniami Sepialskiego. — Gdybyś był jeszcze dziewczyną, to zrozumiałbym te spódnie u ciebie, ale tak?

— Kim ty jesteś właściwie, kuzynem czy kuzynką? — zdenerwował się Sepialski. — Podpisałas się przecież „Mar”.

— No oczywiście, w skrócie „Mariusz”. Jesteś, Henryku, niepostępowy — atakował Mariusz z Beneluru. — U nas chłopcy już dawno przetrucili się na modę damską. To taki nowy trend. Do was to jeszcze w pełni nie dotarło, jak widzę. Szkoda. Dziewczeta natomiast noszą się po kowbojsku. Spódnie powinny być u dołu postrzępione, jak by je pies...

Sepialski zamienił się z zdziwienia w przystawiony słup soli. Z odrętwienia wyrwał go ostry głos Mariusza:

— Przynieś mi z łazienki papiloty do ondulacji i obmyśl plan na jutro. Słyszałem, że macie w kraju ładne dziewczęta. Co ci się stało, mon chere, chyba jesteś w formie? — I nie dając dojść Sepialskiemu do głosu, zdjął ze ściany fotografię łazienki w miodnym wieku — z waznikiem, w sutyjnym kotniczku i w kawalerijskich butach z ostrogami. — Spójrz — krzyknął uskakując zdęcie. — Jaka cudowna dziewczyna! Takie będziemy jutro podrywać Dobranoc!



— Przeklęta idylla, człowiek nie może nawet trzasnąć drzwiami i iść na piwo!

## URLOPY



— Mówiłem, że z pokoju widać morze...



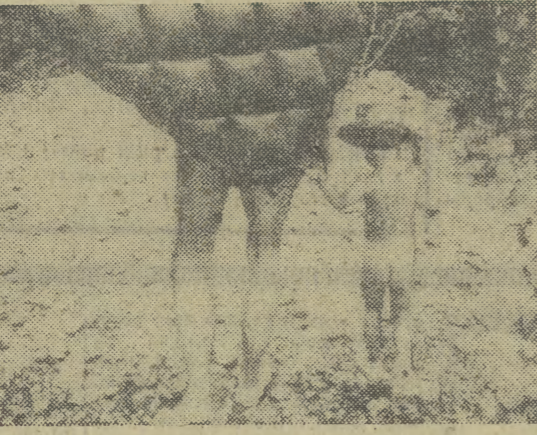
— Hej, ktoś pana woła!



ZAJĘTE!  
— Czytaś nie umiesz?



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Ici Paris”, „Epoka”.



CZYŻ może być coś przyjemniejszego niż gościć kuzynkę z zagranicy w kawalerskim mieszkaniu? Swoją daleką rodzinę za granicą Sepialski pamiętał jak przez mgłę. Wiedział tylko tyle, że egzystuje ktoś z jego rówieśników. Kartka z Beneluru wyjaśniała resztę:

„Przyjeżdżam w sobotę. Tesknię do spotkania. Votre Mar”.

Sepialski odczuł żywą radość. Jeśli „Mar”, czyli Maria wygląda jak na odroczony widokówki, to wizyta złoży mu świetną dziewczyną. W porcie lotniczym rozpoznał kuzynkę jedynym rzutem oka: wysoka sylwetka, spódniczka z arizony, głowa w burzy loków spadających na ramiona.

Kuzynka zasympała Sepialskiego stowornym francusko-polskim, w którym dominowało: „pour quoi?” „Zwarowales?” Wyrwała ze śmiechem dłoń odobioną beanoletkami, uniesioną do ust przez Sepialskiego w geście pocałunku. Lewą dłoń, zwinując w kulak, poczęstowała przyjaźnie kuzyna w klatkę piersiową. Sepialski, schwytywszy po dobie równowagę, porwał ogromne walizki w zamierze przystawienia ich do taksówki.

— Chłopcze, oszaleś? — zabrzmiał ał kuzynki, po czym ręce jej uniosły lekko Sepialskiego i rzuciły do taksówki.  
— No, kto z nas silniejszy? Podczas jazdy taksuski i naszyjniki kuzynki

pobrętkowały intrzygująco, a zapach perfum lechtal mile w nosie.  
— „Znakomita dziewczyna” — potwierdził Sepialski w myśli.  
W domu kuzynka zażądała herbaty, kielbasy i koniaku Napoleon-brandy oraz hanli do gimnastyki.

### Romuald Lenech

## KUZYNKA

— Prezentujesz się bezbiednie — powiedział Sepialski zachwycony i ukradł catusa w szyję kuzynki.

— Oh, mon garçon! Chłopczechu! — huknęła śmiechem kuzynka i ręcznym chwytem judo ugięła ramię gospodarza, zmuszając go do przykleku. Sepialskiego zatkno z zdziwieniem, bowiem z pozycji kucznej ujął kosmate autobusie na nogach kuzynki i mięśnie sportowca.  
— Skąd u ciebie takie zbroczenie? — zapytała kuzynka, zdejmując suobnodnie z siebie pulower w serduska, halkę i biustonosz. — Gorąco tu — oznajmia.  
Spód bielizny ukazała się imponująca włochata męska pierś.

Nr 31 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

# Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

### Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

„Słowo Ludu” w Kielcach przeprowadził dłuższą rozmowę z Bożeną Walter, która na początku odpowiedziała na pytanie:  
— Jest Pani osobą bardzo po-

dawno temu. Było to w Katowicach, w gmachu Radia. Ja wchodziłam do Radia, a Mariusz Walter w tym właśnie momencie wychodził. Staliśmy w drzwiach. Walter jako dżentelmen, oczywiście ustąpił, przy okazji zapytał skąd jestem, u dzielił mi różny rad na temat pracy w Radiu. Wymieniliśmy uśmiechy. Od tego momentu nie widzieliśmy się przez kilka lat. Ponownie spotkał się w Telewizji w Warszawie, gdzie ja zebrałam od czytania Dziennika Telewizyjnego a mój przyszły mąż był redaktorem w redakcji sportowej.

### MAŁE SENSACJE:

Ekipa reporterów „Dziennika Popularnego” z Łodzi przeprowadziła szczegółowy rekonesans we wszystkich kawiarniach tego wielkiego miasta. Nie zawiedli się reporterzy: wszędzie było jedno podstawowe danie na śniadanie: jajka! Kawiarnia „Mariola” oferuje jajka jednak w różnych postaciach.

Kilka razy jeszcze Bożena Walter miała o sobie mówić o małżonku — z podziwem i uznaniem! Tego rodzaju przekonała się zawsze dowodem trwałości uczuć!

### MAŁE SENSACJE:

Ekipa reporterów „Dziennika Popularnego” z Łodzi przeprowadziła szczegółowy rekonesans we wszystkich kawiarniach tego wielkiego miasta. Nie zawiedli się reporterzy: wszędzie było jedno podstawowe danie na śniadanie: jajka! Kawiarnia „Mariola” oferuje jajka jednak w różnych postaciach.

Kolekcjoner — kustosz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi mgr Anatol Gupieniec — jest jednym z nielicznych w kraju rzeczoznawców rekwizytów filmowych. Mgr A. Gupieniec zajmuje się szacowaniem wartości rozmaitych wyrobów codziennego użytku, które mają grać na filmowym planie i dobrze żyć z kustoszem. Np. niedawno — dla „Zakłętę Dworu” — oszacował oryginalne pudełko zapalek austriackich wyprodukowanych w 1850 roku. Za zapalenie jednej zapalki realizatorzy filmu płacili właścicielowi 100 złotych. Wypalili aż trzy zapalki i parę jeszcze drewełek zostało na gorsze czasy.

Mieszkaniec Sędziejowic — podaje „Głos Robotniczy” — wpłacił 120 złotych na założenie głosińca. Mija już dwa miesiące i cisza. Mieszkaniec Sędziejowic zamiast pójść do Urzędu Pocztowego powinien raczej zaościć na radio i udać się do sklepu ZURIT. Informacja wskazuje na to, że łączność przewodowa stała się w Polsce fikcją i może służyć jedynie do nacągania naiwnych ludzi.

### POWIEŚĆ W ODWINKACH!

Dr Tadeusz Roźniatowski

— „MĘCZYŻNA PO CZTERDZIESIĘCE” (odcinek dwudziesty): „Brak ruchu, choroba nagminna u starszych panów, siedzących za biurkiem. Tu nie ma innej rady jak przewyżczenie lenistwa i codzienne praktykowanie, jeśli nie gimnastyki i sportów, to w każdym razie dłuższych przechadzek. Zażdwiawające, jakie w ten sposób osiąga się wyniki. Oczywiście mogą być przypadki zatwardzenia, które nie dadzą się zwalczyć wyżej podanymi sposobami, ale wtedy to ich jest już zupełnie inne, chorobowe, i tylko wyzwa u lekarza zapewni rozpoznanie istoty takiego zaparcia, a co za tym idzie — odpowiednie leczenie”. (c.d.n.)

### Letnie myśli „Kurierka”:

Kiedy porzucił cię dziewczyna nie skomleć, bo pomysł żeś pies i gotowa przywiązać się od nowa. To już nie da — i tak w końcu cię zostawia! Nie cierp jednak — w a k a c j e!

„KURIEREK” jest piśmie czytany nawet przez intelektualistów. Nie wstydź się i Ty tego najmniejszego tygodnika świata.

SOBOTA Program I	
9.00 Program na dzień dobry	11.00 Czarne słońce — film fab. prod. radz.
12.55 Studio Olimpijskie (kol.)	16.30 Dziennik TV (kol.)
16.40 Obiektyw	17.00 Kupujemy rekwizyty — reportaż (kol.)
17.30 „Rodzina” — program publ.	18.00 Studio Olimpijskie (kol.)
19.20 Dobranoc	19.30 Monitor (kol.)
20.20 Krok: — nowela filmowa prod. ang. (kol.)	20.55 Studio Olimpijskie (kol.)
22.30 Dziennik TV (kol.)	22.45 Studio Olimpijskie (kol.)
Program II	
16.45 Program dnia	17.30 Niektórzy to wiedzą
18.45 Notatnik kulturalny	19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)	19.30 Monitor (kol.)
20.20 Co kto lubi — magazyn M. Pawlikowskiego	21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Kuchenne schody — film ser. franc. (kol.)	22.25 Opowiemy to piosenką
NIEDZIELA Program I	
6.30 i 6.55 TV Technikum Rolnicze — zajęcia wakacyjne	7.15 Przypominamy, radzimy
7.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie	

7.50 Bieg po zdrowie	8.05 Program dnia	8.10 Antena	8.30 Kino najmłodszych	9.00 Studio Olimpijskie (kol.)	11.30 Ostatni wolni Indianie — odc. ostatni (kol.)	12.05 Dziennik TV (kol.)	12.25 Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76 (kol.)	13.05 Studio Olimpijskie (kol.)	16.10 TV teatr muzyki — Mozart	16.50 Losowanie Dużego Lotka	17.05 Przeboje festiwalu — Kolo-brzeg 76 (kol.)	17.50 Pogoń za Adamem film fab. prod. pol.	19.15 Wieczorynka (kol.)	19.30 Dziennik TV (kol.)	20.15 Studio Olimpijskie (kol.)	20.35 Bajka dla dorosłych	20.45 Eleonora — odc. 3 filmu ser. wł. (kol.)	21.45 Studio Olimpijskie (kol.)	
Program II		16.00 Program dnia	16.05 Magazyn lotniczy	16.35 Dla dzieci: Bal u Króla Lulę	17.25 Koncert WOSPRITV — Spotkanie z Mozartem	18.15 Listy śpiewające Agnieszki Osieckiej	19.15 Wieczorynka (kol.)	19.30 Dziennik TV (kol.)	20.15 Studio Olimpijskie (kol.)	20.35 Bratysławska Lira 76 — Program estradowy TV CSRS (kol.)	21.35 Teatr małych form: Spożyczenie	22.15 Kino letnie: Chłopy — film pol. (kol.)							
PONIEDZIAŁEK Program I		12.00 Program na dzień dobry	12.30 Eleonora — odc. 3 filmu ser. prod. włoskiej (kol.)	16.25 Program dnia	16.30 Dziennik TV (kol.)	16.40 Obiektyw — program wojew-													

16.25 Program dnia	16.30 Dziennik TV (kol.)	16.40 Obiektyw	17.00 Kino Zwierzynca (kol.)	17.30 Na wielkim i małym ekranie	17.55 Mam pomysł	18.15 Testament starego mistrza — film ser. prod. radz.	19.20 Dobranoc — Plegusek w roli detektywa	19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Teatr telewizyjny: Carlo Goldoni — Łgarz	21.50 Świadkowie (kol.)	22.10 Polihumnia na wakacjach — program muzyczny	22.40 Dziennik							
Program II		17.05 Program dnia	17.10 Kino letnie: Czarne chmury — film ser. pol. (kol.)	18.00 W krainie białego bociana — film dok. CSRS (kol.)	18.30 W lirycznym nastroju — program TV ZSRR (kol.)	19.00 KRONIKA (Kr.)	19.20 Dobranoc	19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Osobliwe instrumenty	20.55 Jak nakarmić świat (kol.)	21.05 Poznańska Wiosna Muzyczna	21.25 24 godziny	21.35 Zagraniczny film dok. (kol.)						
WTOREK Program I		12.00 Program na dzień dobry	12.30 Sekret — film fab. prod. polskiej (kol.)	16.25 Program dnia	16.30 Dziennik TV (kol.)	16.40 Obiektyw	17.00 Popołudnie najmłodszych	17.40 Losowanie Matego Lotka	17.55 Godzina prof. Karola Estreichera (kol.)	18.45 To jest moja melodia									

tygodniowy program telewizji			
Od 31 lipca do 6 sierpnia 1976 r.			
19.20 Dobranoc	16.25 Program dnia		
19.30 Dziennik TV (kol.)	16.30 Dziennik TV (kol.)		
20.20 W Starym Klinie: Jego wielka miłość — film fab. prod. polskiej	16.40 Obiektyw		
21.45 Dziennik TV (kol.)	17.00 Dla młodych widzów: Teleferie — List		
21.55 Bolonia — lewica u władzy — film franc. (kol.)	18.15 Gdzie moja miłość? — Spotkanie z Wandą Poląską		
22.30 Niedzielny zarobek — nowela film. ang.	18.40 Program publ.		
Program II		19.15 Przypominamy, radzimy	19.20 Dobranoc
17.05 Program dnia	17.10 Stoneczko — rep. (kol.)	19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Podróże detektywa — film ser. ang. (kol.)
17.10 Stoneczko — rep. (kol.)	17.30 Kino letnie: Trzpiotka — film fab. prod. radz. (kol.)	21.10 Pegaz (kol.)	21.55 Dziennik TV (kol.)
19.00 KRONIKA (Kr.)	19.20 Dobranoc (kol.)	22.10 Wieczorne kino letnie	
19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Rada pedagogiczna		
20.55 Zespoły, które lubimy	21.20 24 godziny (kol.)		
21.30 Notatnik kulturalny	21.45 Teatr małych form — Demon — Michała Lermontowa (kol.)		
CZWARTEK Program I		12.00 Program na dzień dobry	12.30 Trzpiotka — film fab. prod. radz. (kol.)

21.40 24 godziny (kol.)	21.50 Studio Neptun	22.25 Teatr małych form — Wasilj Szukszyn — Opinia	
PIĄTEK Program I		12.00 Program na dzień dobry	12.30 Podróże detektywa — ser. film kryminalny prod. ang. (kol.)
16.25 Program dnia	16.30 Dziennik TV (kol.)	16.40 Obiektyw	17.10 Z pierwszej pomocy
17.40 Ocali od zapomnienia (kol.)	18.20 Eureka (kol.)	18.50 Przez maskę pletwonurka — film franc. (kol.)	19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Dobry wieczór — Tu Łódź	21.35 Dziennik TV (kol.)	21.50 Progi i bariery
22.05 „Adolf” — film fab. prod. franc. (kol.)			
Program II		15.30 Program dnia	15.55 Pegaz (kol.)
16.20 Gniewko, syn rybaka — wiodowski dla młodzieży	17.25 Kino letnie: Niezapomniane chwile — film fab. prod. radz.	19.00 KRONIKA (Kr.)	19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik TV (kol.)	20.20 Turystyka i wypoczynek	20.50 Teatr telewizyjny: Carlo Goldoni — Łgarz	22.15 24 godziny (kol.)
22.25 Złota Tarka 76 — program muzyczny			